Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 28 stycznia 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 22 (1069)

Gra na zwłokę.

Wczoraj zamieściliśmy na łamach naszego pisma kilkuszpaltowy elaborat Waldemarasa, który jest odpowiedzią rządu litewskiego na notę polską, proponującą rozpocząć e,przewidzianych uchwałą ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów, rokowań dla normalizacji sąsiedzkiego współżycia i stosunków między dwoma bratniemi narodami. Analizując poszczególne ustępy tego elaboratu, nie od rzeczy będzie na samym wstępie zaznaczyć, iż sam fakt ogłoszenia noty litewskiej przez p. Waldemarasa bez uprzedniego otrzymania na to zgody ze strony rządu polskiego jest wykraczaniem poza pewne prawidła, jakie dobrze wyrobionych dyplomatów zawsze obowiązują. A zdaje się, że Waldemaras uczynił to zupełnie samowolnie. W innym bowiem wypadku ogłoszenie obu not in extenso, tak polskiej, jak litewskiej odbyłoby się równocześnie w prasie obu zainteresowanych narodów.

Dziwnem się więc wydaje skąd p. Waldemaras, który, jak to wyżej wskazaliśmy, nie zdradza dostatecznej znajomości zwyczajów dyplomatycznych wziął podstawę do zwracania rządowi polskiemu uwag na jakieś urojone nieformalności, których dopatruje się w gotowości p. Tarnowskiego w imieniu polskiego M. S. Z. do złożenia potrzebnych ewentualnie wyjaśnień.

W tym też tonie przemawia p. Waldemaras dalej w swej nieco przydługiej nocie, poświęcając jedną trzecią jej część na komentowanie rozmowy, jaką na temat rokowań prowadził z ministrem Spraw Zagranicznych Zaleskim w Genewie. Ponieważ rozmowa ta była prowadzona bez urzędowych świadków, nie możemy wykazać z wszelką ścisłością, gdzie i o ile p. Waldemaras omija się z prawdą.

Po tem wszystkiem p. Waldemaras formułuje kilka zarzutów, świadczących, w jego mniemaniu, iż Polska nie dotrzymuje przyjętych na siebie zobowiązań. Pierwszy z nich, to rzekomy brak zgody ze strony Polski na powrót wysiedlonych w swoim czasie księży litewskich w granice Rzeczypospolitej. O ile nam wiadomo, zainteresowani dotychczas w tej sprawie do nikogo się nie zwracali i nie są trzymani— jak to p. Waldemaras twierdzi — w pasie przygranicznym, a przebywają w Kownie, Szawlach i Marjampolu. Zresztą wystarczyłoby zwrócenie się wysiedlonych za pośrednictwem nawet p. Waldemarasa o prawo wjazdu do Polski, a rząd polski napewno wypełniłby zaciągnięte w Genewie zobowiązanie. Ponieważ wysiedleni nawet w tej drodze nie prosili rządu polskiego o prawo powrotu, nie może być siłą rzeczy mowy o złej woli Polski.

Drugi zarzut, to organizowanie przez rząd polski jakiejś armji emigrantów w Lidzie. Tu można tylko tyle zaznaczyć, iż p. Waldemaras albo ma kiepskich informatorów, albo świadomie puszcza w świat dyplomatyczną plotkę, czerpiąc swe w tej kwestji wiadomości z prasy litewskiej, która nie przestaje czynić fałszywych alarmów z powodu urojonego zbrojenia przez rząd polski emigrantów.

W kwestji zasadniczej, ustalenia miejsca i wyznaczenia daty rokowań p. Waldemaras daje wykrętną odpowiedź. Przywołuje do pomocy przedstawiciela Ligi Narodów, przewidując zgóry niemożliwość uzgodnienia stanowisk między obu zainteresowanymi narodami. Świadczy to albo o nieznajomości u p. Waldemarasa sposobu rokowań, jaki przewidują odnośne postanowienia Ligi Narodów, albo o rozmyślnej grze na zwłokę. Z brzmienia ostatnich ustępów noty wnosićby należało, że p. Waldemarasowi zależy raczej na przewlekaniu sprawy. Do tego zdaje się zmierzać wysunięcie nowej kwestji poruszającej Wileńszczyznę kwestji, która dotychczas nie widziała światła dziennego w stosunkach polsko-litewskich. Mianowicie sprawa odszkodowania pieniężnego za zajęcie przez gen. Żeligowskiego Wileńszczyzny i żądanie od Polski przedłożenia dokładnych projektów umów, bo „bez takich projektów na konferencji, na pierwszem posiedzeniu zostałby stwierdzony brak odpowiedniego przygotowania i prace zostałyby odroczone dopóty, dopóki projekty zostałyby opracowane", gdy wiadomem jest nawet p. Waldemarasowi, że w rokowaniach dwóch państw projekty umów opracowuje się razem.

Wykrętna więc odpowiedź p. Waldemarasa jest grą na zwłokę. Potrzebne mu jest odłożenie rokowań do chwili wzmocnienia swego stanowiska przez ewentualne zacieśnienie wzajemnych stosunków między Litwą a Niemcami, by w ten sposób zaszachować Polskę podczas najbliższej sesji Ligi Narodów, gdyby do tego czasu rokowania polsko-litewskie nie zostały posunięte naprzód. Pierwszym w tym kierunku etapem miało być zawarcie z Niemcami traktatu handlowego i traktatu rozjemczego, jaki już w swoim czasie został zawarty między Niemcami a Polską. Depesze jednak z wczorajszego dnia donoszą, że w rokowaniach niemiecko-litewskich chodzi o coś więcej, niż o traktat handlowy. Chodzi o zawarcie niemiecko-litewskiego paktu przyjaźni. Dotychczas bowiem rozpatrzone zostały w Berlinie wyłącznie kwestje natury czysto politycznej, a sprawy gospodarcze odroczone zostały do późniejszych rokowań. Waldemaras miał się zgodzić na poczynienie na korzyść Niemiec szeregu ulg celnych, zgodzić się nawet na kolonizację niemiecką w Kowieńszczyźnie, byle tylko uzyskać poparcie Stresemanna w rokowaniach polsko-litewskich.

Wiadomości te jednak należy przyjmować z pewną rezerwą, pochodzą one bowiem z prasy niemieckiej. Wątpliwem jest czy rokowania berlińskie idą po tej właśnie linji. Świadczyłoby to bowiem, że nietylko Waldemaras uchyla się przed wypełnieniem zaciągniętych na siebie w Genewie zobowiązań nawiązania z Polską rokowań, do czego zresztą Europa już się zaczyna przyzwyczajać, ale że i rzecznik pacyfikacji Europy, za jakiego p. Stresemann chce uchodzić, wydatnie mu w tem pomaga.

lit.

Rokowania lit.-niemieckie.

BERLIN, 27.I (Pat.) Premjer litewski Waldemaras przyjęty został dzisiaj na audjencji przez prezydenta Hindenburga. W audjencji brał również udział poseł litewski w Berlinie p. Sidikauskas. Po audjencji u prezydenta Hindenburga odbyło się w poselstwie litewskiem śniadanie. Po południu podjęte zostały na nowo rokowania pomiędzy delegatami litewskimi a niemieckim urzędem spraw zagranicznych. Jak donosi „Berliner Tageblatt" o dotychczasowych wynikach tych pertraktacyj można powiedzieć tylko tyle, że w ciągu dnia wczorajszego rokowania te zwróciły się w kierunku pozwalającym żywić nadzieję, że porozumienie w szczegółowych co do traktatu rozjemczego dojdzie do skutku. Dziś po południu w rokowaniach litewsko-niemieckich główną rolę mają odegrywać obok kwestji traktatu rozjemczego także kwestje drobniejsze jak gospodarka wodna, rybołówstwo i umowa graniczna. Decydującym dniem w rokowaniach ma być dzień jutrzejszy. Do jutra mają być zakończone wszystkie narady obustronnych rzeczoznawców. Wynik tych narad ma być przedmiotem bezpośrednich rozmów między min. Stresemannem a premjerem Waldemarasem i dopiero rezultat tych rozmów będzie miał decydujące znaczenie. Jeżeli w tej rozmowie dadzą się usunąć wszelkie dotychczasowe trudności, to—jak sądzi Berliner Tageblatt — będzie można nazwać pobyt p. Waldemarasa w Berlinie sukcesem, naturalnym bowiem wynikiem takiego porozumienia będzie odprężenie w stosunkach niemiecko-litewskich, które nie pozostanie bez wpływu na Kłajpedę. W czasie dotychczasowych rokowań, w/g "Berliner Tageblatt", główną rolę odegrywały kwestje polityczne, natomiast rokowania gospodarcze pozostały nieco w tyle.

Zamiast traktatu handlowego—litewski pakt przyjaźni.

BERLIN, 27. I. (Pat.) „Vossische Ztg." donosi na podstawie informacyj z wiarogodnego źródła, że w ciągu wczorajszych rokowań prowadzonych w urzędzie Spraw Zagranicznych z premjerem litewskim Waldemarasem, udało się osiągnąć porozumienie o wiele większe aniżeli początkowo przypuszczano. Dotychczas rozpatrzone były miały prawie wyłącznie kwestje natury czysto politycznej, sprawy gospodarcze odroczone zostały do późniejszych rokowań. Ostateczna redakcja porozumienia osiągniętego w poszczególnych kwestjach ma nastąpić w sobotę. Według twierdzenia „Voss. Ztg." w kołach poinformowanych obecną atmosferę, w jakiej prowadzone są rokowania, uważają za bardzo korzystną, tak że mówi się już nawet o możności zawarcia niemiecko-litewskiego paktu przyjaźni.

Co daje Waldemaras Niemcom.

RYGA, 27.I (Ate). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż w kołach opozycji politycznej wyrażają przekonanie, że Waldemaras po konferencji w Berlinie będzie zmuszony do wielkich, przedewszystkiem gospodarczych ustępstw na rzecz Niemiec. Nie mówiąc o korzystnych dla przemysłu niemieckiego taryfach celnych, istnieje—zdaniem opozycji—słuszna obawa, że Waldemaras zgodził się również ułatwić Niemcom kupowanie ziemi na Litwie i w ten sposób stworzy niebezpieczeństwo kolonizacji niemieckiej na obszarze republiki litewskiej.

Zjazd przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec.

WARSZAWA, 27. I. (Pat.) W dniu 27 b. m. o godz. 4-ej popoł. rozpoczęły się w Warszawie w hotelu Europejskim obrady zjazdu przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec, które zagaił przewodniczący ze strony polskiej p. Józef Żychliński witając serdecznie przedstawicieli niemieckiego przemysłu i rolnictwa w stolicy Polski i wyrażając życzenie, ażeby zjazd przyczynił się do politycznego zbliżenia obu sąsiadujących krajów i narodów. W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący delegacji niemieckiej p. Frowein, który wygłosił przemówienie mówiąc między innemi:

„Mam zaszczyt wyrazić naszą głęboką radość, że danem nam jest rewizytować panów, którzy byli łaskawi w dn. 6 i 7 grudnia r. ub. odwiedzić nas w Berlinie. Praca nasza ma na celu wyswietlenie zagadnień gospodarczych w myśl prostych i zdrowych zasad ekonomicznych. Ma ona się przyczynić przez bezpośrednią wymianę zdań do wyjaśnienia obopólnych poglądów Polski i Niemiec. Jeżeli takie będą rezultaty naszych rozmów, to przyczynią się one do osiągnięcia dalszego wyższego celu stabilizacji całokształtu stosunków politycznych między obu narodami. Do tego wielkiego celu dążymy z jaknajlepszą wolą".

Po wstępnych przemówieniach wygłoszono 2 referaty, jeden ze strony polskiej, drugi ze strony niemieckiej. W końcu posiedzenia wybrano 4 komisje, a mianowicie rolniczą, drzewną, chemiczną oraz hutniczo-węglową, które w dn. 28 b. m. w godzinach przedpołudniowych będą obradowały. Zakończenie zjazdu nastąpi na posiedzeniu plenarnem w dn. 28 b. m. po południu, na którem to posiedzeniu przedstawiciele stron obu obradować będą nad sprawozdaniami z prac poszczególnych komisyj.

W Szanghaju spokój. Gen. Duncan wraca do Anglji.

LONDYN, 27.I (Pat). Z Szanghaju donoszą, że w obiedzie wydanym wczoraj na cześć głównego dowódcy angielskich sił zbrojnych gen. Duncana wzięli udział przedstawiciele 20 tu narodowości. Gen. Duncan powraca do Anglji, gdzie obejmie stanowisko wojskowe w kraju. W odpowiedzi na przemówienia, w których podkreślano zgodnie zasługi gen. Duncana, jako obrońcy Szanghaju, generał odpowiedział, że wojska angielskie w Chinach będące pod jego komendą przysłane były na Daleki Wschód jedynie dla celów obronnych, a nie agresywnych.

W ciągu sprawowania swego wysokiego urzędu generałowi udało się nawiązać przyjazne stosunki z władzami i ze społeczeństwem chińskiem. Jakkolwiek stosunki nie są jeszcze zupełnie uregulowane, jednakże położenie obecne wykazuje znaczną poprawę i różni się wiele od stanu rzeczy z przed pół roku, gdy cudzoziemcy nie mogli wydalić się poza dzielnicę europejską bez narażenia życia.

Atmosfera niepewności ustąpiła obecnie miejsca poczuciu bezpieczeństwa. W okresie najsilniejszego kryzysu w roku ub. sama obecność oddziałów ekspedycyjnych potrafiła zapewnić bezpieczeństwo Szanghajowi.

Puszcza Kurpiowska prosi JE. ks. Biskupa Bandurskiego o przyjęcie godności poselskiej.



W dniu wczorajszym pałac po-Biskupi, w którym zamieszkuje Wódz Duchowy Legjonów i wielki patrjota Polski, J. E. ks. Biskup Bandurski był świadkiem wzruszającego zdarzenia, świadczącego, że ogół społeczeństwa w całej Polsce otrząsnął się już zupełnie z niezdrowych naleciałości, z posiewu nienawiści, jakie w nie wsączała kilkuletnia, nie przebierająca w środkach robota partyjników, przebranych chytrze w fałszywe szaty narodowo-patrjotyczne, tych hyperpatrjotów, którzy wielkie słowo Ojczyzna biorą ciągle nadaremno, nie mając jej w duszy i sercu.

Oto delegaci Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem 7 Okręgu Wyborczego, obejmującego kurpiowskie powiaty bezpośrednio graniczące z Prusami Wschodniemi, jak kolneński, ostrołęcki, łomżyński i szczuczyński w osobach kurpiów: Jana Horoszki, Jana Dąbrowskiego, Piotra Kozioła i Józefa Lisska zostali onegdaj wysłani przez kurpiów do Wilna, aby prosić dostojnego kapłana, J.E. ks. Biskupa Bandurskiego, by raczył łaskawie przyjąć kandydaturę na posła puszczańskiego. Delegaci kurpiowscy udali się wczoraj do pałacu Reprezentacyjnego i po wręczeniu J.E. ks. Biskupowi Bandurskiemu darów puszczańskich w postaci pięknych, ręcznej roboty kilimów złożyli dwa pisma kurpiów z prośbą o Pasterskie błogosławieństwo i o przyjęcie kandydatury na posła puszczańskiego z ramienia Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem tej treści:

NAJDOSTOJNIEJSZY PASTERZU!

Gdy za grzechy nasze głosu Pana usłyszeć nie mogąc, o losach Ojczyzny wyrokować mamy, w trosce, aby głosy nasze nie na szkodę i pognębienie społeczności chrześcijańskiej, a ku pożytkowi kraju oddane być mogły

pod Berło Twoje NAJDOSTOJNIEJSZY PASTERZU WODZU DUCHOWY I KAPŁANIE LEGJONÓW,

lud puszczański oddajemy.

Błogosław nam, oświeć nas i prowadź.

NAJDOSTOJNIEJSZY PASTERZU!

Lud puszczański idzie dziś do wyborów już nie obałamucony przez partyjnictwo, już nie rozbity i powaśniony — ale idzie ze zrozumieniem, że spraw państwowych nie można wydać na żer partyjnictwu. Kurpie, żyjąc u siebie na puszczy od wieków po Bożemu, nieraz dawali przykład, jak należy żyć dla Ojczyzny. I dziś, czując, że są większością wyborców w Okręgu i że spada na nich odpowiedzialność wielka za wynik wyborów — jednomyślnie uchwalili po wszystkich gminach, po całej puszczy — stanąć ławą za Ukochanym Wodzem Marsz. Piłsudskim i zaufać Mu tak, jak zaufali w r. 1920, zalani już nawałą bolszewicką. Uchwalili pomagać Mu z całych sił w tej pracy, którą podjął dla dobra naszego i nie pozwolić, by czyjeś nierozważne ręce pracę tę psuły. Postanowili, w miłości wielkiej dla Wodza, obdarzyć Go takim reprezentantem puszczy, prawa swe obywatelskie powierzyć takim dłoniom, do których ręce Marszałka wyciągną się z radością.

NAJDOSTOJNIEJSZY PASTERZU! Dostojniku Kościoła i Kapłanie Legjonów!

Cała puszcza kurpiowska chyli się do Twych stóp.

Nie szukamy, bo znaleść nie możemy lepszego nad Ciebie Posła i Orędownika — dla Ojczyzny i Kościoła obrońcy, a dla Marszałka Piłsudskiego przyjaciela!

Wierzymy, że nie wzgardzisz ubogą ziemią puszczańską, jak nie wzgardziłeś lichym mundurem Strzelców.

Nie wydawaj nas na łup partyjnictwa! Nie zostawiaj nas bez opieki, gdyż bez Ciebie rozbić nas będą chcieli!

Widzimy w Tobie Orędownika najświętszych naszych uczuć: chcąc służyć Bogu — klękamy przed Dostojnikiem Kościoła, chcąc służyć Ojczyźnie — idziemy do zasłużonego dla Niej Pracownika.

Weź na swe spracowane barki ten wspólny — Twój i nasz ciężar!

Bądź POSŁEM PUSZCZAŃSKIM u Majestatu Rzeczypospolitej!

Pasterskim Urzędem od Stolicy Świętej obdarzony, nie opuszczaj lichych owieczek!

Siecią Piotrową ogarnij i zwiąż nas w jedno, bo lękamy się ciemności rozproszenia!

Udziel ludowi puszczańskiemu swego Pasterskiego Błogosławieństwa na czyn obywatelski, który—w rozwadze i skupieniu postanowiony—za Twoją pomocą chcemy ku chwale Boga i pożytkowi Ojczyzny wykonać.

Wysłańcy puszczy kurpiowskiej:
(—) Jan Horoszko,
(—) Józef Lissek,
(—) Piotr Kozioł,
(—) Jan Dąbrowski.

J.E. ks. Biskup Bandurski po wysłuchaniu delegacji w serdecznych słowach podkreślił, że zawsze pracował z ludem, który z całego serca miłuje, w tym jednak wypadku zmuszony jest ludowi kurpiowskiemu odmówić przyjęcia kandydatury na posła. Nie pozwala Mu bowiem na wciąganie się w wir wyborczy wysoka godność kapłańska i Stolica Apostolska, obiecuje jednak, że latem, jak tylko Mu się nadarzy sposobność, odwiedzi lud kurpiowski i zainteresuje się bliżej jego życiem.

Przy pożegnaniu J.E. ks. Biskup Bandurski wręczył delegacji list z pasterskiem błogosławieństwem dla ludu kurpiowskiego następującej treści:

UKOCHANEMU LUDOWI PUSZCZY KURPIOWSKIEJ.

Śląc serdeczne pozdrowienie w Chrystusie, składam z głębi duszy gorące „Bóg zapłać" za hołd i słowa pełne życzliwości i głębokiego znaczenia wyrażone przez delegację, która w dniu dzisiejszym z sercem iście staropolskiem i z darami pracowitych rąk Waszych pośpieszyła do Wilna, by prawa Wasze obywatelskie moim dłoniom powierzyć.

Rozrzewniony i do łez wzruszony temi niezwykłemi objawami zaufania, jakie żywią ukochani Kurpie do mojej osoby i mej działalności, a najbardziej ucieszony dowodami, stwierdzającemi uświadomienie ludu pod względem narodowym i państwowym, ludu, który nie w imię partji i walki klas, ale w imię dobra ogólnego i pospolitego staje do wyborów dzisiejszych, wierzę i ufam, że lud ten, który przetrwał czasy niewoli i rosyjskiego knuta i nie zachwiał się w wierze świętej praojców swoich i przywiązaniu do Polski, również w obecnej chwili nie pójdzie na lep wrogów narodu i państwa, nie pójdzie na lep tanich haseł, ale zwartą ławą stanie przy Tym, który Polskę z niewoli przeprowadził do Ziemi Obiecanej wolności i niepodległości, stanie przy silnym i mocnym rządzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biskupowi do urny wyborczej wraz z innymi kandydatami stawać nie wypada i nie można. Biskup katolicki nie może do żadnej należeć partji. Jego rola, to rola Chrystusa miłującego wszystkie, a nawet zbłąkane owieczki, i pragnącego wszystkich pozyskać dla Boga, dla dobra i prawdy odwiecznej. Rola jego być wszystkiem dla wszystkich, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać. Rola jego, nie rozogniać walk klasowych i partyjnych, ale łagodzić i miłością Chrystusową koić i zabliźniać rany nienawiścią i zazdrością zadane. Oto, dlaczego mandatu z rąk ukochanego puszczańskiego ludu przyjąć nie mogę, a na czyn Wasz obywatelski, który, da Bóg, spełnicie w myśl wielkich i niezłomnych zasad z całego serca Wam błogosławię, oraz Waszym rodzinom

Oddany sercem w Chrystusie Panu
Władysław Bandurski
Biskup

Wilno, 27-I 1928.

Gospodarcze kłopoty Sowietów.

Sowietom brak pieniędzy. — Zakreślony na olbrzymią skalę przez budowniczych komunistycznych plan rozbudowy państwa wymaga olbrzymich wkładów. Źródłami do uzyskania tego są w pierwszym rzędzie pożyczki wewnętrzne, eksport i podatki.

Kosztorysy kolosalnych fabryk, wykonane przez sowieckich fachowców, przy ostatecznej ich realizacji wykazują w większości wypadków wielką lekkomyślność techniczną i braki w obliczeniach pieniężnych, które czasem stanowią przeszło 60% ogólnej wartości budowy. Zjawisko to w czasach głoszonej urbi et orbi intensywnej rozbudowy gospodarczej państwa sowieckiego spotyka się nieomal w każdym nowym projekcie i stanowi prawdziwą plagę obecnego budownictwa rosyjskiego. Dziesiątki większych i setki pomniejszych, już rozpoczętych budowli, fabryk i przedsiębiorstw różnego rodzaju oczekuje nowych kredytów na wykończenie, a tymczasem niszczy się z rozmaitych przyczyn. Najlepszym dowodem rzeczywiście poważnej sytuacji w tej dziedzinie jest ostatnie rozporządzenie „Rady pracy i obrony państwa" (S.T.O.), nakazujące ścisłą kontrolę wszelkich projektów i wprowadzające personalną odpowiedzialność budowniczych za projekt, kosztorys i jego wykonanie.

Ow stan rzeczy, jak również i szereg innych przyczyn, pobudził rząd sow. do szukania nowych źródeł dochodu i powiększenia już istniejących.

Wpływy z ostatniej dzięki potężnej agitacji, szczególnie rozpisanej 200 miljonowej pożyczki industrjalizacyjnej, która miała służyć przedewszystkiem celem rozbudowy gospodarczej ZSRR., są kroplą w morzu zapotrzebowań.

Dodać jeszcze należy, że nie jest ona jeszcze całkowicie zrealizowana, gdyż posiadaczami jej są przeważnie urzędnicy, robotnicy i wojskowi, spłacający pożyczkę ratami. Zwolnienie od podatków, bądź co bądź pokaźnej części ludności a przedewszystkiem chłopów, bynajmniej nie przysporzyło państwu sowieckiemu dochodów. Zapowiedziane wprowadzenie 7 godzinnego dnia pracy w przemyśle też nie przyniesie powiększenia produkcji, a szereg nowych „dobrodziejstw" komunistycznych już obiecanych i przyszłych będzie wymagał nowych zasobów pieniężnych.

Jedynem źródłem dochodu, który osiąga, a nawet przekracza normę przedwojenną jest eksport ropy naftowej i jej produktów. Reszta artykułów stanowi zaledwie 50% wywozu przedwojennego. Szwankuje specjalnie eksport zboża, który w Rosji przedrewolucyjnej był główną pozycją handlu zagranicznego i stanowił omal nie połowę wartości całego eksportu.

By zapobiec złemu i wydatnie zwiększyć wpływy święcącego pustkami skarbu, postanowiono przy pomocy specjalnie stworzonego aparatu rządowego i kooperacji skupić po twardych cenach zboże od rolników. Część produktu w tym wypadku możnaby było sprzedać zagranicą a z części stworzyć specjalny fundusz zbożowy. Szpalty czasopism sowieckich od pewnego czasu są wypełnione sprawozdaniami z przebiegu wykonania tego nowego pomysłu sowieckiego.

Na tle „zbożowem" stwierdzono i podano do publicznej wiadomości szereg nadużyć organów sowieckich.

Jak wiadomo w Rosji sow. panuje dotąd dotkliwy brak manufaktury. To też wszystkim organom trudniącym się skupem zboża, przydzielono pewne ilości manufaktury dla wymiany jej na zboże. Prowadzi się poprostu handel wymienny i to na wielką skalę. Ponieważ wartość poszczególnych rodzajów manufaktury nie jest dokładnie ustalona, prowadzi to z jednej strony do nadużyć, z drugiej do konkurencji, a w rezultacie powoduje zwłokę w dostarczaniu zboża do magazynów w oczekiwaniu wyższych cen.

Najbardziej pomysłowi agenci sowieccy rozjeżdżają od wsi do wsi, pokazując tylko najlepszy towar i obiecują taki towar lecz tylko w wypadku dostarczenia zboża. Nie trzeba chyba dodawać, że tacy gorliwi pracownicy nie zawsze dotrzymują słowa. Twarde ceny też nie są dostateczną zachętą dla chłopów, jeśli idzie o sprzedanie plonów. Wolą oni udać się do prywatnego kupca, gdzie pokryjomu uzyskują lepsze ceny.

Okoliczność ta zwróciła już uwagę organów OGPU, i w rezultacie mają miejsce liczne aresztowania handlarzy zbożem, podrywających w ten sposób plan eksportowy ZSRR.

Jednem słowem cała akcja zbożowa, dzięki różnym przyczynom, a przedewszystkiem dzięki nieufności ze strony chłopów, złej organizacji skupu i rozmaitym szwindlom wykonawców nie daje tak świetnych wyników, jakich spodziewali się inicjatorzy tej całej imprezy. Poważną przeszkodą w akcji skupu zbóż jest rozkwit potajemnego gorzelnictwa, albowiem bezporównania większe korzyści ciągnie chłop rosyjski ze zboża, przerabiając je na wódkę, niż sprzedając je w stanie surowym. „Biurokratyzm, brak ruchliwości, niedołęstwo, oszustwo"— to są wszystkie piękne słówka, których nie szczędzą pisma sow. bezpośrednim wykonawcom „szczęśliwego pomysłu" rządu bolszewickiego.

Do poważnych utrapień zaliczyć należy i wpływy podatkowe, stanowiące zaledwie 60% przewidywanych. Sow. organa skarbowe otrzymały ostatnie polecenie wystąpienia przeciwko opornym na drogę sądową. Kilka takich rozpraw już się odbyło i winni „sabotażu" ponieśli srogą karę— aż do kilku lat więzienia.

W poszukiwaniu pokrycia na szereg zaprojektowanych inwestycyj, jak również dla zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb obywateli miast i wsi wprowadza rząd sow. t. zw. „samoopodatkowanie się" (podatek samorządowy).

Nowy ten podatek jest uchwalany przez mieszkańców danej gminy i wymierzany w zależności od podatku majątkowego, który w sowietach płacą jedynie zamożniejsi gospodarze. Nie trzeba dodawać że uchwały gminne, przeprowadzone większością głosów najbiedniejszej (nie płacącej podatków) ludności, nie są zbyt pobłażliwe dla reszty współobywateli. Podatek ten waha się w poszczególnych gminach od 50 do 60% podatku majątkowego.

Jednem z dalszych usiłowań zdobycia pieniędzy jest szeroko propagowana 100 miljonowa „pożyczka włościańska", dla której pomyślnego przeprowadzenia prasa sow. i partja komunistyczna nie szczędzą swoich wysiłków. W wypadku zupełnego zrealizowania tej pożyczki (co jest bardzo wątpliwe), zadłużenie wewnętrzne Sowietów przekroczy 1 miljard rubli. *Emte.*

Wiadomości polityczne.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu swych Imienin t. j. 1-go lutego, z powodu żałoby nie będzie przyjmować żadnych powinszowań. (Pat).

Z Litwy Kowieńskiej.

Zaproszenie Stresemanna do Kowna.

RYGA, 27.I. (ATE.) „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Waldemaras wyjechał do Berlina z zamiarem zaproszenia Stresemanna do Kowna.

Przyjazd niemieckiego ministra spraw zagranicznych do Kowna ma być demonstracją przed rokowaniami polsko-litewskiemi.

Niemcy w obawie okrążenia Prus Wschodnich.

KOWNO, 27.I (ATE). Oficjalna „Lietuva" omawiając rokowania litewsko-niemieckie w Berlinie, stwierdza, iż po wypadkach genewskich w stolicy Niemiec zaczęto poważnie interesować się Litwą, tem bardziej, że rząd litewski stanął w przededniu nawiązania stosunków z Polską.

Niemcy zdają sobie sprawę, że przyszła konferencja polsko-litewska będzie miała zasadnicze znaczenie dla Prus Wschodnich, ponieważ wzmocnienie wpływów polskich na Litwie doprowadziłoby do okrążenia Prus. W Berlinie dlatego rozumieją, że umocnienie gospodarcze i polityczne Litwy jest dla Niemiec korzystne. Sprawa kłajpedzka jest przesądzona. Granice obszarów kłajpedzkich zostały oznaczone przez państwa zachodnie. Nie może być mowy o oddaniu Kłajpedy. Zresztą dla Niemiec jest korzystniej jeżeli Kłajpeda pozostawać będzie pod flagą Litwy, niż gdyby miała pozostawać pod polską.

Landbund śląski przeciw traktatowi handlowemu z Polską.

BERLIN, 27.I (Pat.) We Wrocławiu obradował VIII-my zjazd doroczny Landbundu śląskiego. B. kanclerz Luther wygłosił referat o zadaniach reform w rolnictwie niemieckiem. Zjazd uchwalił między innemi rezolucję wypowiadającą się kategorycznie przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską oraz przeciwko importowi produktów rolnych z zagranicy.

Zakończenie obrad delimitacyjnej komisji polsko-rumuńskiej.

BUKARESZT, 27.I (Pat.) Polsko-rumuńska mieszana komisja delimitacyjna zakończyła dziś swe prace ku zupełnemu zadowoleniu obu stron. Obecnie pozostaje tylko wytyczenie granicy na terenie.

Trudności rządu Wukicowicza.

BIAŁOGRÓD, 27.I (Pat.). Rokowania między rządem Wukicowicza a chorwacką partją chłopską, które rozpoczęły się wczoraj i które miały na celu stworzenie koncentracyjnego rządu, spełzły na niczem. Przywódca chorwackiej partji chłopskiej Radicz zwrócił się dzisiaj do prezydenta ministrów z listem, w którym donosi, że uważa wszelkie dalsze rokowania za bezcelowe.

Plenarne posiedzenie komitetu rozjemstwa i bezp. L. Nar.

PRAGA 27. 1. (Pat). Wczoraj popołudniu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie reprezentantów komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi Narodów pod przewodnictwem min. Benesza.

Na posiedzeniu tem zajmowano się przygotowaniem materjału na lutową sesję komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej oraz pierwszem czytaniem memorandum o kwestjach rozjemstwa i bezpieczeństwa.

* * *

BERLIN. 27 I. (Pat). Jak donosi Biuro Wolffa, poseł niemiecki w Pradze wręczył dziś ministrowi Beneszowi jako przewodniczącemu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa memorandum niemieckie zawierające uwagi rządu niemieckiego w sprawie programu prac komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, którego sprawozdawcy zebrani są w Pradze Czeskiej.

Zagranica o kampanji wyborczej w Polsce.

GDAŃSK. 27. I. (Pat). Organ niemieckiego katolickiego centrum „Langes Zeitung" ogłasza dziś artykuł poświęcony kampanji wyborczej w Polsce. Autor artykułu stwierdza na wstępie, że wynik tych wyborów będzie miał wielką doniosłość albowiem premjer Piłsudski stara się na drodze parlamentarnej zapewnić absolutną większość dla swej polityki.

Pod względem zagraniczno-politycznym Marszałek Piłsudski w przeciwieństwie do obaw narodowych-demokratów potrafił nietylko utrzymać przyjaźń z Francją, lecz jest on dzisiaj także wielce ceniony przez angielską politykę zagraniczną. Pozatem uruchomił Marszałek Piłsudski stosunki gospodarcze z Niemcami tak, że pod względem taktycznym położenie jego jest korzystne.

Na uwagę zasługuje sposób prowadzenia przez Marszałka Józefa Piłsudskiego kampanji wyborczej, której wynikiem będzie zapewne także polepszenie się losu mniejszości narodowych w Polsce. Wynikiem akcji Marszałka Piłsudskiego w tej dziedzinie będzie z pewnością rozpadnięcie się bloku mniejszościowego. W dalszym ciągu autor artykułu wskazuje na rozbicie w poszczególnych partjach nieprzyjaźnie usposobionych dla rządu Marszałka Piłsudskiego, podkreślając jako fakt najbardziej zasługujący na uwagę akces hr. Bnińskiego, wojewody poznańskiego, do obozu rządowego.

Z drugiej strony natomiast Marszałek Piłsudski nie wierzy wcale w skruchę Witosa i szorstko go odepchnął, co Witos usiłuje dziś nieudolnemi zaprzeczeniami sfałszować. Wreszcie Marszałkowi Piłsudskiemu udało się pozbawić stronnictwo reakcyjne wielu silnych podpór, a jednocześnie potrafił on zjednać sobie sympatję Watykanu.

Burzliwe posiedzenie Komisji Oświatowej Reichstagu.

BERLIN. 27. 1. (Pat). Komisja Oświatowa Reichstagu zakończyła dzisiaj w pierwszem czytaniu obrady nad ustawą szkolną, przyczem doszło do incydentu, który wywołał rozbicie się w czasie głosowania koalicji rządowej i który, jak się obawiają w kołach parlamentarnych, może pociągnąć za sobą dalsze poważne konsekwencje. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad Komisji była sprawa § 20 ustawy szkolnej do którego stronnictwo demokratyczne i Niemiecka Partja Ludowa zgłosili wnioski mające na celu utrzymanie w krajach południowo-niemieckich szkolnictwa między-wyznaniowego.

W głosowaniu wniosek demokratyczny został odrzucony głosami całej koalicji rządowej przeciwko lewicy. Gdy jednak przyszło do głosowania nad wnioskiem Niemieckiej Partji Ludowej, który nie określając dokładnie krajów, o które chodzi, postanawia tylko, że na tych terytorjach Rzeszy, na których dotychczas szkoły nie rozdzielone zostały obecna sytuacja ma pozostać nadal.

Przeciw wnioskowi Niem. Partji Lud. wystąpili b. ostro przedstawiciele gabinetu. M. in. podsekretarz stanu Sweigert oświadczył w imieniu rządu, że musi uważać wniosek za zmieniający konstytucję, a więc wymagający na plenum Reichstagu większości $^2/_3$.

Pomimo zastrzeżeń przedstawiciela rządu, przy głosowaniu za stanowiskiem rządu opowiedziały się tylko stronnictwa niemiecko-narodowe, centrum i Bawarska Partja Ludowa, natomiast Niemiecka Partja Ludowa, której przewodniczącym jest min. Stresemann wyłamała się z koalicji rządowej i poparta przez całą dotychczasową opozycję przeprowadziła swój wniosek 16 głosami przeciwko 12-u stronnictw rządowych. Na tem zostało zakończone pierwsze czytanie ustawy w komisji.

* * *

BERLIN, 27.I (Pat). Prasa berlińska omawia obszernie dzisiejszą uchwałę komisji oświatowej Reichstagu. Jeden z organów centrowych „Germania" dotychczas nie podaje ani wyników głosowania komisji ani też nie zamieszcza żadnych komentarzy w tej sprawie. Natomiast stronnictwo demokratyczne uważa dzisiejsze głosowanie za objaw otwartego kryzysu koalicji rządowej, który po całym szeregu kryzysów niewidocznych, obecnie zarysował się wyraźnie. „Berliner Tageblatt" donosi z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych, że w centrum zapanowało wzburzenie po dzisiejszem głosowaniu. Kierownictwo partji centrowej ma grozić nawet wycofaniem swoich ministrów z gabinetu, jeżeli do chwili rozpoczęcia drugiego czytania ustawy w komisji, żądania centrum nie zostaną uwzględnione i niemiecka partja ludowa nie cofnie swego wniosku. Zbliżona do min. Stresemana Tägliche Rundschau jest zdania, że widoki ustawy szkolnej są po dzisiejszem głosowaniu bardzo niepomyślne. Nacjonalistyczna Local Anzeiger stwierdza tylko, że po dzisiejszem głosowaniu musi nastąpić dwutygodniowa pauza, w czasie której stronnictwa rządowe będą musiały przeprowadzić między sobą poważne pertraktacje w tej sprawie.

Komentowanie przez prasę deklaracji programowej w. m. Gdańska.

GDAŃSK, 27.I (Pat). Cała tutejsza prasa omawia obszernie wczorajszą deklarację programową nowego Senatu w. m. Gdańska wygłoszoną przez prezydenta Sahma. Organ liberałów niemieckich „Danziger Ztg." stwierdza w konkluzji swych wywodów, że program ten jest jasny i ma charakter postępowy oraz wyraża przytem nadzieję, że program nowego Senatu zostanie zrealizowany. Organ socjal-demokratów „Danziger Volkstimme" wyraża opinję, że wczorajsza deklaracja Senatu wolnego miasta stwarza podstawę, która umożliwi w niedługim czasie zmianę stosunków gospodarczych i administracyjnych w wolnym mieście. W przeciwieństwie do organów partji liberalnej oraz socjal demokratycznej, organ partji centrowej „Denziger Landeszeitung" stara się przerzucić całkowitą odpowiedzialność i całą troskę poprawy stosunków gdańsko-polskich na Polskę, od której dobrej woli ma zależeć zmiana obecnej sytuacji. Organ nacjonalistów niemieckich „Danziger Allgemeine Zeitung" widzi we wczorajszej deklaracji programowej nowego Senatu wielkie niebezpieczeństwo dla Gdańska. Dotyczy to zwłaszcza zapowiedzi porozumienia z Polską, którą to zapowiedź dziennik uważa za zgubny dla wolnego miasta eksperyment

Metropolita Djonizy głową cerkwi gruzińskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolita Djonizy, otrzymał od głowy cerkwi prawosławnej gruzińskiej, Katolikosa Chrystofora pismo, zawiadamiające o mianowaniu go głową cerkwi gruzińskiej i proszące o zakomunikowanie mu, w jaki sposób zostało w Polsce rozstrzygnięte zagadnienie prawosławnego kalendarza cerkiewnego.

Poseł łotewski w Kownie — ministrem Spraw Zagranicznych.

RYGA, 27.I (Pat). **Nominacja pełnomocnego posła łotewskiego w Kownie Balodisa na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych w nowym gabinecie, została w dniu dzisiejszym oficjalnie ogłoszona w Sejmie.**

Tragiczny lot por.-pilota T. Foltena.

TORUŃ, 27.I (Pat). Dziś około godz. 12-ej w poł. w czasie odbywającego się lotu ćwiczebnego spadł z wysokości kilkuset metrów wskutek oderwania się skrzydła aparat lotniczy 4-go pułku lotniczego w Toruniu marki Spad. Aparat wskutek eksplozji zbiornika z benzyną spłonął doszczętnie, a w nim spalił się również porucznik-pilot Tadeusz Folten lat 29.

Moralizatorzy z konieczności czyli djabeł na kazalnicy.

„Moglibyśmy tysiącem przykładów wykazać, że zamiast uzdrowienia stosunków politycznych wewnątrz państwa, zaszczepiono społeczeństwu najgorszy jad partyjnictwa, bo zarażający niebezpiecznie instytucje społeczne, zawodowe, gospodarcze, kulturalne".

Złote słowa, wyjęte z artykułu wstępnego jednego z pism lokalnych. Pomyśli każdy, że pismo to stoi w rzędzie walczących z dobrze znaną partją, która przez długie lata szczepiła najgorszy jad partyjnictwa i korupcji politycznej, a niejeden człon społeczeństwa zaraziła najcięższą chorobą — słowem, że porwany szczerem i gruntownie uzasadnionem oburzeniem publicysta bije w narodową demokrację.

Prostoduszny czytelnik, nie orjentujący się w tajnych dróżkach i ścieżynach politycznej roboty, osłupieje ze zdziwienia, gdy usłyszy, że podany cytat wyjęto z artykułu „Dziennika Wileńskiego". Ale nawet obyty dobrze z lekturą pism endeckich zatrzymuje się na chwilę, napotkawszy podobny kwiatek przewrotności. Przechodzi pojęcie, jak ludzie ci potrafią łgać. Poprostu przepisują żywcem to, co o nich inni piszą i próbują czarne plamy swojego sumienia przerzucić na stronę przeciwną. Chytre lisy, nie wiedzą jednak — czy też nie chcą wiedzieć — że opinja o nich jest zbyt ustalona, że najsprytniejsze wybiegi nic już nie pomogą. Jeżeli Polsce pisana jest dobra przyszłość, oni do głosu i wpływów więcej nie wrócą.

„Są to właśnie powody, które nie pozwalają cieszyć się"—„Dziennikowi Wileńskiemu". To już łatwo pojmujemy. Jakże tu bowiem cieszyć się, gdy każda godzina przynosi nowe, hiobowe wieści o klęskach i ruinie Związku Ludowo-Narodowego, a niedaleka przyszłość niesie mu zagładę. Na pociechę zostaje wspomnienie górnej przeszłości, a na chwilę bieżącą ton kaznodziejski i biadanie nad stanem społeczeństwa.

Ubrał się djabeł w ornat i na mszę ogonem dzwoni.

„Marszałek Piłsudski, a Polska współczesna".

PRAGA, 27.I (Pat). Staraniem Akademickiego Koła Przyjaciół Polski, odbył się wczoraj odczyt p. Romana Jaworskiego p. t. „Marszałek Piłsudski a Polska współczesna". W syntetycznie ujętym wywodzie prelegent podał charakterystykę Marszałka Piłsudskiego i oświetlił jego genjalny historyczny wysiłek konstruktywny nad wywalczeniem i budowaniem państwowości polskiej, z naciskiem wskazując na to, że celem Marszałka Piłsudskiego jest stworzenie z Polski ogniska nowoczesnej pracy i twórczości kulturalnej, przyczem zostałaby spełniona z jednej strony ta misja dziejowa, jaka ciąży na narodzie polskim, z drugiej zaś—Polska przyczyniłaby się do zabezpieczenia Europie trwałego pokoju i pomyślnego rozwoju umysłowego i gospodarczego.

Wśród licznie zebranych gości odczytu wysłuchali poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Grzybowski z członkami poselstwa i konsulatu, przedstawiciele wydziału prasowego praskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Oświaty, władz komunalnych i municypalnych m. Pragi, klubu czesko-polskiego, sfer wojskowych, literackich, artystycznych i prasy.

Ukrainizacja Cerkwi Prawosławnej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej.

W Brześciu odbył się zjazd zwolenników ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej w Polsce z powiatów brzeskiego, kobryńskiego, drogoczyńskiego i prużańskiego. Przewodniczący członek tak zwanego ukraińskiego komitetu cerkiewnego Artemiuk, zakomunikował, że biskup poleski Aleksander odmówił zjazdowi swego błogosławieństwa. Referat w sprawie ukrainizacji Cerkwi wygłosił przewodniczący zwolenników tej ukrainizacji Reczyński, który zaproponował uchwałę, zmierzającą do ukrainizacji Cerkwi na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej, do nominacji biskupów ukraińskich na Wołyniu i Polesiu i utworzenia odrębnej Cerkwi ukraińskiej w Polsce w razie nieuwzględnienia postulatów przez władze autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Giełda wileńska z dn. 28. I. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8,86½
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,40—62,00
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	151,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50

Dolary	8,885—8633
Holandja	359.60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½% ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 28. I. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,455—43,34
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,05¼—34,965
Praga	26,415—26,35
Szwajcarja	171,70—171.27

Krzycząca rzeczywistość sowiecka.

„Autonomiczna" Białoruska Republ. Sowiecka.

(Dokończenie).

Moskwa, serce rewolucji, centrum W. K. P. (Wszechsowiecka Komunist. Partja) mądrze zrobiła swoje. Panuje w niej doprawdy żelazna dyscyplina. Może ona dużo obiecywać i dużo dawać na papierze—na wet autonomję, a jak zechce, to może wszystko odebrać. Ileż drogiego czasu, sił, pracy i myśli stracono nieprodukcyjnie na najrozmaitszych posiedzeniach i zjazdach. Ludzie tracili codziennie parę godzin czasu często przeznaczonego na sen, tworząc wciąż nowe plany i uchwalając wciąż nowe rezolucje. Często prowadzone były gorące dyskusje na temat rozpoznawanych kwestyj. A ciocia Moskwa, a Kreml, dokąd wysyłano całe stosy zapisanego rezolucjami i planami papieru, z niedowierzaniem kręci głową. Czemu im tak śpieszno, skąd naraz tyle potrzeb i poco wszystkie odrazu mają być zaspokojone? Nie trzeba na to wszystko wyrażać zgody, lecz, jak to się mówi, puszczać dym w oczy.

I dym ten puszczano. Z Moskwy przybywa papier zaopatrzony podpisem „wielkiej figury" stwierdzający, że z pewnych przyczyn „chwilowo" niema możności wprowadzenia w życie takiej to a takiej uchwały najwyższego Sowietu białoruskiego, lecz że w przyszłości kwestja ta znów będzie rozpatrzona.

Znów posiedzenia sowietu białoruskiego, znów dyskusje, znów rezolucje. Zakulisowe życie partji całkowicie jest ukrywane przed obywatelem, lecz on domyśla się całej prawdy i dlatego z całkowitą obojętnością odnosi się do kwestji na kogo głosować przy wyborach do sowietów, uważając, że wszystko jedno kogo wybierze—rezultat będzie ten sam.

Będzie nie tak, jak zadecyduje władza autonomicznej Republiki Białoruskiej, ale jak zechce Moskwa. I za brzydki żart zaczyna naród białoruski uważać podarowaną przez Moskwę autonomję.

O rzeczywistą autonomję nie mało walczył naród białoruski i nierzadko stosunki pomiędzy przedstawicielami tego narodu a Moskwą zaogniały się. Moskwa szybko orjentując się w niebezpieczeństwie zwalniała odrobinę nazbyt naciągnięte cugle i w ten sposób ratowała sytuację. Podczas takich chwil naprężenia udzielała zazwyczaj Moskwa zezwolenia na urzeczywistnienie jakiejś uchwały naczelnego sowietu białoruskiego. To działało odprężająco i uspakajało atmosferę.

Jakaż wielka ilość najrozmaitszych instytucyj, jakaż masa różnych „narkomatów", aż trudno zorjentować się w tem wszystkiem. Zetknęłam się z działalnością najrozmaitszych instytucyj Białorusi Sow.: „Narkomjustem". Białoruskim Czerwonym Krzyżem, Gub. Sądem, G.P.U. i całym szeregiem innych. Samodzielności w wydawaniu decyzji, możności otrzymania natychmiastowej takiej, czy innej odpowiedzi w sprawach, z któremi się zwracałam do tych instytucyj,— nie spotkałam. „Narkomjust" białoruski jest zależny od „Narkomjusta" moskiewskiego i mówiono mi wyraźnie w urzędach białoruskich, gdy o cośkolwiek się starałam: „Trzeba jechać do Moskwy i tam się o to starać, albo też należy skomunikować się z Moskwą telegraficznie". Czyniłam starania o uwolnienie mojego męża, przeniesionego z Moskwy do Mińska, który odbył już połowę kary i ponadto był uznany przez specjalną lekarską komisję kontrolującą za chorego i niemogącego wskutek tego pozostawać w więzieniu. Chodził wraz ze mną do różnych urzędów członek Kolegjum Obrońców, b. adwokat przysięgły, Mejtlik, socjalista, który połowę życia spędził w więzieniach i na Syberji i posiada wielką popularność. Oburzał się postępowaniem mińskiej prokuratury. Podkreślał wobec władz konieczność załatwienia sprawy mojego męża na miejscu, kładąc nacisk na to, że Białoruś jest autonomiczna republika, a „Narkomjust" białoruski samodzielnym jej gospodarzem.

Tak samo Białoruski Czerw. Krzyż, pozostający całkowicie pod wpływami R.O. K. K. (Ros. T-wo Czerw. Krzyża), nic nie mógł dla nas zrobić w przeciągu półtora miesiąca, aż do chwili wydania nas Polsce,

Wielka ilość ambulatorjów i szpitali białoruskich otrzymuje subsydja z Moskwy, zaś personel lekarski do swojej pensji zasadniczej ma przyobiecany przez Moskwę specjalny dodatek. Spisy lekarstw i instrumentów lekarskich potrzebnych dla ambulatorjów i szpitali białoruskich muszą być zawsze zatwierdzone przez Moskwę i tylko po otrzymaniu tego zatwierdzenia szpitale i ambulatorja mogą otrzymać potrzebne instrumenty lekarskie i lekarstwa. Moskiewski „Narkomzdraw" (Ludowy Komisarjat Zdr.) wysyła na określone stanowiska w Białejrusi lekarzy i personel pomocniczy, zaznaczając tylko dla pozoru na nominacji: „Wydelegowany do rozporządzenia białoruskiego „Narkomzdraw".

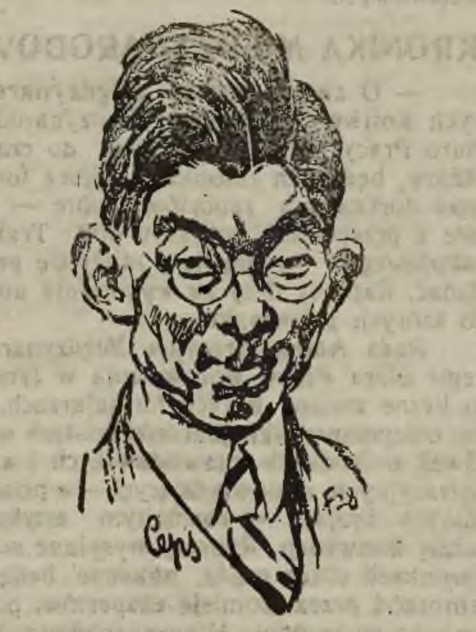
Tak samo przedstawiają się sprawy z białoruskim „Narkomprosem" (Ludowy Komisarjat Oświaty). G. P. U. białoruskie, ta instytucja najmilsza sercu bolszewickiemu, również całkowicie jest zależna od G. P. U. moskiewskiego. Jednem słowem na całej Białejrusi we wszystkiem i wszędzie odczuwa się przemożny wpływ i opiekę Moskwy.

Autonomiczna Republika Białoruska krótko trzymana jest przez wszechwładną dłoń tych, którzy siedzą na Kremlu. Białoruskiej Republice autonomicznej odebrano możność samodzielnego działania i uczyniono posłusznem narzędziem w rękach ludzi rządzących w Moskwie.

Niech więc u żadnego z Białorusinów zamieszkujących Ziemie Wschodnie Polski, którzy nie widzieli drugiej części swojego kraju, ani na chwilę nie powstaje myśl o tem, że kraj ten doprawdy jest samodzielny i wolny.

Niema „autonomicznej samodzielnej Republiki Białoruskiej", a jest tylko drobny dodatek do organizmu komunistycznej Moskwy.

Dr. Missan - Kozicka.



Książe Chichibu, brat króla japońskiego. Pozwolono mu się ożenić z córką posła japońskiego w Waszyngtonie p. Setsu.

Przedłużenie włosko - jugosłowiańskiego paktu przyjaźni.

BIAŁOGRÓD, 26.I (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych minister Spraw Zagranicznych Marinkowicz oraz poseł włoski w Białogrodzie Podrero podpisał w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych protokół, w którym stwierdzono co następuje: „Biorąc pod uwagę, że pakt przyjaźni i solidarnej współpracy pomiędzy Królestwem SHS i Królestwem Włoskiem podpisany w Rzymie 27 stycznia 1924 roku obowiązywać miał w myśl art. 4-go paktu przez 4 lata oraz że przedłużenie tego czasokresu jest niewątpliwie pożądane, upełnomocnieni przedstawiciele Włoch i Jugosławji postanawiają w imieniu swych rządów przedłużyć za wspólną zgodą wzmiankowany czasokres do 18 lipca 1928 roku".

Zwrot w opinji anglosaksońskiej.

W opinji angielskiej i amerykańskiej zaznaczył się nareszcie bardzo wyraźnie zwrot dawno pożądany: coraz rzadziej w prasie angielskiej po obu stronach oceanu spotyka się o sprawach polskich i wogóle środkowo-europejskich artykuły i wzmianki, zdradzające w najlepszym razie ignorancję, a zbyt często pozostawanie autorów pod wpływem czynników, zainteresowanych w szerzeniu fałszywej oceny tych spraw zagranicą. Natomiast coraz częściej głos zabierają powagi naukowe, by na podstawie długoletnich, osobistych studjów Sprostować mylne poglądy.

Jednym z przywódców tego ruchu ku wyrobieniu bardziej rzeczowych poglądów na sprawy europejskie w Anglji i w Ameryce jest prof. William Caldwell z uniwersytetu im. Mc Gill w Montrealu w Kanadzie. Od roku 1924 prof. Caldwell rok rocznie spędzał kilka tygodni w Czechosłowacji, w Polsce i w innych krajach t. zw. „zbałkanizowanej" przez traktaty pokojowe Europy i w czasopismach angielskich, amerykańskich i kanadyjskich, w odczytach w wielu miastach Kanady podaje wynik swoich studjów, nie tając żadnych spostrzeżeń ujemnych, lecz bezstronnie stwierdzając postępy, dokonane w tych krajach.

Trzeźwość i przenikliwość szkockiego umysłu prof. Caldwell łączy z bezwzględną otwartością uczonego, który swego sądu nie pozwala krępować żadnymi ubocznymi względami. I tak w ostatnim artykule w „Fortnightly Review" (Londyn) prof. Caldwell powiada bez ogródek:

„Czas już, abyśmy Anglicy przestali patrzeć na Polskę oczyma dawnej Rosji, albo oczyma naszego progermańskiego liberalizmu i idealizmu z XIX-go stulecia. W swojem położeniu pomiędzy chaotyczną Rosją a Niemcami, których nacjonaliści (mimo Locarna i Stresemanna) jeszcze zawsze prowadzą propagandę prasową przeciw traktatom o swoich wschodnich granicach, Polska jest międzynarodową koniecznością, jeśli wolność Europy ma być utrzymaną". Takie zasadnicze ujęcie stosunku opinji angielskiej do Polski zasługuje na tem baczniejszą uwagę, ile, że prof. Caldwell kilka lat studjów uniwersyteckich spędził w Niemczech.

W artykule wyżej wspomnianym autor powtarza to, co już dawniej w „Contemporary Review" (Londyn) pisał, że utrzymanie obecnego stosunku Gdańska do Polski jest jednem z podstawowych zagadnień europejskiej przyszłości. „Gdańsk — tak znów pisze prof. Caldwell — z natury związany jest z Polską, a nie z Niemcami. Gospodarcza przyszłość Gdańska jest niewątpliwie przy Polsce. A jeśli Niemcy, czy to w Gdańsku, czy poza Gdańskiem, twierdzą co innego, to wpływają na nich nie gospodarcze, ale nacjonalistyczne i przeciwpolskie pobudki". Niemcy, powiada autor, chcieliby Polskę zamknąć w środkowej Europie, bez dostępu do morza, które jej się należy jakby z przyrodzonego prawa, bo Wisłę uważać można za Nil polski.

Artykuł ten, który oprócz rozważań z dziedziny międzynarodowej polityki zawiera też bardzo wiele rzeczowych informacyj o Polsce dzisiejszej, jej możliwościach rozwojowych i jej potrzebach w najbliższej przyszłości, przedrukowały najpoważniejsze dzienniki kanadyjskie w bardzo obszernych wyciągach. Po swoim powrocie do Kanady prof. Caldwell w wielkim politycznym Empire Club w Toronto wygłosił odczyt na temat: „Nowa środkowa Europa i Imperjum brytyjskie. Myślą przewodnią odczytu było, że rodzi się nowa kultura światowa, która przez Ligę Narodów i przez współdziałanie krajów środkowej Europy doprowadzi do ogólnego potępienia, do „moralnej proskrypcji" (moral cutlawry) wszelkiej wojny.

Dla pokoju i postępu Imperjum Brytyjskiego, tak mówił dalej w swoim odczycie prof. Caldwell, jest rzeczą wielkiego znaczenia, jak Czechosłowacja i Polska umiały sobie dać radę z powojennym komunizmem. W chwili obecnej Polska zasłaniała całą resztę Europy od wtargnięciai bolszewizmu. Tylko przez granicę Polsk. bolszewizm mógłby się przedostać do Europy, a Polska temu zapobiegnie, bo cały swój szczery wysiłek skierowała ku uwolnieniu się od wojennej umysłowości w Europie".

Obszerne sprawozdania z tego odczytu ukazały się we wszystkich dziennikach kanadyjskich, Prócz artykułów i odczytów prof. Caldwella w opinji anglo-saksońskiej wiele objawów dowodzi, że rok ubiegły przyczynił się do ustalenia rzeczowego sądu o Polsce.

M. G.

Poseł polski w Wiedniu o stosunkach polsko-litewskich.

WIEDEŃ, (Pat.) „Neues Winer Journal" ogłasza rozmowę z posłem polskim Baderem na temat polskiej polityki finansowej i zagranicznej. Rok ubiegły, powiedział dr. Bader, był pod względem gospodarczym przełomowym. Bez żadnej przesady można stwierdzić, że naród polski pozyskał pełne zaufanie w swoją przyszłość gospodarczą. Uzyskana zupełna równowaga budżetowa i stabilizacja waluty obudziły wśród ludności zmysł oszczędności. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, zaznaczył dalej pos. Bader, wzmaga się twórcza praca i inicjatywa.

Na uwagę współpracownika „N. W. Journal", że ostatnie oświadczenia Waldemarasa wywołały w Europie Zachodniej obawę co do dalszego ukształtowania się stosunków polsko-litewskich, poseł Bader zaznaczył między innemi: „Zrozumiałem jest, że pojawiają się podobne obawy, muszę jednak z naciskiem podkreślić, że zagadnienie litewskie po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów straciło bardzo dużo na niebezpieczeństwie. Litwa zrzekła się formalnie fikcji, że pozostaje w stanie wojennym z Polską.

W sprawie widoków przywrócenia rzeczywistych stosunków między obu państwami minister Zaleski dał w ostatniej swej mowie wyczerpujące wyjaśnienia, które wszechstronnie oświetlają sytuację. Ustępliwe, rozważne i spokojne stanowisko Polski, które toruje drogę do rozsądnego porozumienia może tylko ułatwić Woldemarasowi porzucenie jego dotychczasowej interpretacji układu genewskiego. Jestem zresztą przekonany—zaznaczył w końcu pos. Bader, że siła faktów przyśpieszy uregulowanie sprawy litewskiej. W każdym razie niema najmniejszego powodu do jakichkolwiek obaw.

Wycieczka przemysłowców niemieckich w Warszawie.

Jutro dnia 27 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka przemysłowców niemieckich składających się z 18-tu najwybitniejszych przedstawicieli i potentatów wielkiego przemysłu niemieckiego. Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher wydaje dn. 28 b. m. wieczorem wielki raut dla gości niemieckich. Wycieczka zabawi w Polsce 3 dni.

Nowe przepisy o aplikacji sądowej.

W ostatnim numerze (Nr. 7) Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniające cały szereg dotychczas obowiązujących przepisów o aplikacji sądowej.

Według nowych przepisów, aplikantów sądowych mianuje prezes Sądu Apelacyjnego. W ciągu trzech miesięcy po upływie dwu lat aplikacji obowiązany jest aplikant przystąpić do egzaminu sądowego przed komisją egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym. W razie niezdania egzaminu można powtórzyć egzamin. Aplikant, który do egzaminu nie przystąpi, zostaje zwolniony z urzędu. Zwolnienie następuje również w razie powtórnego nie zdania egzaminu. Ponadto może aplikant być zwolniony z urzędu, gdy po upływie trzeciego roku aplikacji nie zostanie zamianowany na urząd sędziowski.

W stosunku do aplikantów, którzy przed ogłoszeniem omawianego rozporządzenia odbyli dwuletnią aplikację, bieg terminów wymienionych w rozporządzeniu rozpoczyna się z dniem jego wejścia w życie.

Rozporządzenie dotyczy okręgów Sądów Apelacyjnych warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego i weszło w życie z dniem ogłoszenia. (w.).



Wieża Eifla ma być zburzona. Według ostatnich wiadomości postanowił rząd francuski usunąć tę tak charakterystyczną dla Paryża wieżę. Usunięta zostanie z powodów technicznych, bowiem pomimo ciągłych reparacji, konstrukcja jej była już nadto nadwątlona.

Bohaterski lot dwóch szwedzkich lotników wojskowych.

Do dowództwa lotniska wojskowego w Oestersund doszła z odległej wioski Husum prośba o pomoc w odtransportowaniu chorego na krwawe owrzodzenie żołądka, któremu w razie spóźnionej pomocy lekarskiej groziła niechybna śmierć.

Bezzwłocznie wysłano samolot z 2-ma lotnikami, którzy przebyli w ciągu 80 minut odległość około 200 klm. i po przyjęciu chorego do aeroplanu, wyruszyli natychmiast w drogę powrotną pomimo zupełnej ciemności i temperatury 20 stopni poniżej zera. Lot utrudniała ponadto gęsta lodowata mgła, uniemożliwiająca w zupełności orjentację, tak, że lotnicy z trudem zaledwie odróżnili miasto Umeaa, w którym mieli lądować. Po dłuższem krążeniu nad miastem w poszkiwaniu miejsca, nadającego się do lądowania, lotnicy z braku benzyny wylądowali na polu w odległości kilku mil od miasta. Lądowanie odbyło się bez wypadku, pacjent został odwieziony do szpitala, gdzie przeprowadzona natychmiast transuzja krwi uratowała mu życie. Jeden z lotników uległ przytem, wskutek mrozu, odmrożeniu oka i musiał również pozostać pod opieką szpitalną.

Obaj lotnicy zostali przez króla na sesji gabinetowej w dniu 4 stycznia b. r. za czyn swój odznaczeni: porucznik-pilot K. A. M. Lorich otrzymał szwedzki złoty medal „Pour le merite" z napisem „Za chlubny czyn", mechanik zaś, sierżant kwatermistrz E. H. Berg został nagrodzony takimże medalem srebrnym.

Polityka a nauka.

Stanley Baldwin, premjer W. Brytanji.

Przed kilku laty odwiedziłem w Cambridge przyjaciela mego profesora sir. J. Lamora. Siedzieliśmy w bibljotece i w trakcie rozmowy przyglądałem się niezliczonym półkom zastawionym książkami.

— Nie widzę tutaj ani jednej książki, z której mógłbym choć coś zrozumieć.

— Bardzo możliwe, — odparł sir Lamor.

Gdym był jeszcze małym chłopcem, przypominam sobie, iż pewnego razu ojciec mój i jego szwagier, sir Edward Pointer, udali się wieczorem na posiedzenie do Royal Society. O ile się nie mylę, był wtedy odczyt lorda Rayleigha na temat: „Załamanie krzywych". Ani ojciec mój, ani sir Edward nie rozumieli słowa jednego z wygłoszonego odczytu. Do tego samego przyznał się też nieżyjący już dzisiaj prof. Tomasz Nukley.

Uczeni posługują się przy tej pracy wyliczeniami rozmiarów słońc i gwiazd, atomami i elektronami, ja zaś — podatkami i świadczeniami. Oni twierdzą, iż czas i przestrzeń są to tylko pewne formy zjawisk; dla mnie zaś są to zupełnie realne rzeczy. Oni tworzą coś w rodzaju zakonu i składają hołdy prawdzie, ja należę tylko do sekty. Oni posługują się hypotezą, tak długo, jak może im być pożyteczną, a później wyrzekają się jej na korzyść innej hypotezy, wynalezionej przez siebie. Ale jeżeli my, członkowie rządu, postawimy jakąś hypotezę, to nie mówi się o nas, iż próbujemy sięgnąć w dalsze dziedziny niepoznawalnego, lecz, że jesteśmy osłami. Oni stwierdzają prawdę, o ile ją odnaleźli, w kilku słowach. My zaś zyskujemu uznanie w miarę długości wygłoszonych przez nas przemówień w parlamencie; jeśli nabieramy wody do ust i milczymy, przyglądają się nam nieufnie i obmawiają za plecami.

My wygłaszamy mowy, uczeni — również. Przekładam ich rodzaj mów nad nasze.

Profesor Eddington zakończył kiedyś swą prelekcję w następujący sposób:

„Mógłbym teraz wyrazić pewność, iż nauka przyczyni się do rozszerzenia granic poznania, ale będzie to bardziej harmonizowało z duchem wiedzy, jeśli powiem, iż możemy łatwiej teraz stwierdzić granice i rozmiary niewiadomego, które nas otacza".

Mam to samo wrażenie, gdy, skończywszy w Izbie swą mowę, siadam na swem miejscu. Nie odważyłbym się jednak przyznać się otwarcie do czegoś podobnego w obliczu parlamentu.

Ignacego Loyolę pobudziło do założenia zakonu Jezuitów zdanie: „Na cóż się przyda człowiekowi zdobycie świata, jeśli zgubi swą duszę?".

My, politycy, mówimy: „Na cóż się przyda zdobyć świat cały, jeśli można stracić swój mandat poselski?"

Nie wydaje mi się, abyśmy mieli wielu kandydatów na Loyolę wśród naszych polityków.

Należę do tego gatunku polityków, którzy nie mają żadnego zaufania do pięknych przemówień.

Mogę się jednak pochwalić pewną wiedzą w niektórych dziedzinach nauki, np. znajomością natury gazów. Zdaje mi się, iż naukowcy tłumaczą ciepło rozwijane przez gaz ciągłym, szybkim ruchem jego cząsteczek. Ta jego właściwość nadaje gazowi jego prężność nadzwyczajną i jeśli temperatura będzie zbyt wysoką, mogą się wydarzyć straszne rzeczy. Wydaje mi się, iż aby gaz zachowywał się spokojnie, konieczna jest nietylko niska temperatura, ale i pewna norma ilości jego drobinek, jego gęstość. Mojem, najważniejszem, zadaniem jest właśnie baczenie na utrzymanie właściwej temperatury i gęstości gazu. W tej dziedzinie mógłbym nawet podzielić się z uczonymi mojem doświadczeniem.

Uczeni są lepszymi jasnowidzami i prorokami, niż my, politycy. Przepowiadają oni jaknajściślej pojawienie się komety, zaćmienia słońca, przypływu i odpływu. Nasi prorocy twierdzą, iż mogą przewidzieć kierunek i natężenie prądu przy najbliższych wyborach. Wydaje mi się, że przepowiednie ich sprawdzają się rzadko kiedy, a mało który z nich przepowiedział kiedy zmierzch swej własnej gwiazdy. Takiem umiłowaniem prawdy nie możemy się pochwalić, my politycy.

Przeglądając ostatni tom „Biografji Narodowej" stwierdziłem ku swej wielkie radości, iż pewien zasłużony ojczyźnie budowniczy okrętów wojennych, zajmował się w wolnych chwilach układaniem hymnów dla zgromadzenia baptystów; inny zaś, poczciwy, zacny proboszcz wiejski, obok swych zajęć właściwych służył radą i pomocą w wydziale artyleryjskim Ministerjum Wojny. Chciałbym bardzo posiadać zdolności tych ludzi; niestety, mogę szukać wytchnienia i odpoczynku tylko w obcowaniu z książkami. Cieszyłbym się bardzo z powrotu dawnych czasów, kiedy to książki były pisane na pergaminie. Ale czasu zatrzymać nie można.

Bardzo być może, iż niejednemu się wyda moje traktowanie przedmiotu wysoce lekceważącem i frywolnem. Tym zaś moim krytykom mogę przytoczyć jako budujący przykład owego skoczka, który nie miał nic innego do zaofiarowania Madonnie, prócz swych karkołomnych popisów, który tańczył przed Jej obrazem i wykonywał swe sztuki. Madonna zaś spoglądała pobłażliwie na jego wyczyny.

RUCH ZAWODOWY.

(Ukazuje się co sobotę).

Ruch zawodowy a spółdzielczość spożywców.

Zdawałoby się, iż ruch zawodowy i spółdzielczość spożywcza stanowią zjawiska o blisko-pokrewnej treści wewnętrznej i zadaniach społecznych. Zdawałoby się, że są one ujęciem z dwóch nieco różnyeh punktów widzenia jednego i tego samego ruchu społecznego, polegającego na świadomem dążeniu mas pracujących do polepszenia warunków swego bytu obecnego i założenia podwalin przyszłego ustroju społeczno-gospodarczego.

Z takiego stanowiska wynikałaby konieczność ścisłej współpracy i pomocy wzajemnej ruchu zawodowego i spółdzielczości, jako dwóch środków, zmierzających do jednego wspólnego celu. Spółdzielczość spożywcza winna byłaby być przedewszystkiem proletarjacką i odwrotnie spółdzielcy powinni byliby stanowić tę czynną część mas pracujących, którą jednoczą w sobie związki zawodowe.

Jednakże w rzeczywistości tak nie jest. Częstokrcć w Polsce związki zawodowe nie doceniają znaczenia spółdzielczości, jak również i spółdzielnie nieraz tracą swój ideowo-społeczny charakter, grupując elementy obce idei spółdzielczości. W wyniku tego tracą na swej sile rozwojowej i sprężystości organizacji jak jedne, tak i drugie.

Wymowne zilustrowanie tego nienormalnego stanu znajdujemy w statystyce ruchu spółdzielczego spożywców w Polsce. Polska, zajmująca pod względem stosunku zorganizowanych spożywców do ogółu ludności 13-te miejsce w Europie, posiada 779.349 członków we wszystkich spółdzielniach. Stanowi to w przybliżeniu 10 proc. ogółu ludności (biorąc za podstawę rodzinę z 4 osób). Jest to liczba niezmiernie mała w stosunku do przeszło 80 proc. ludności zainteresowanej bezpośrednio w zrzeszeniach spółdzielczych, bo złożonej z drobnych rolników, robotników i urzędników.

Wyraźnym objawem nienormalnego odchylenia się ruchu spółdzielczego spożywców od swej podstawy ideowo-społecznej są dane, przytoczone przez p. F. Dąbrowskiego w organie związku spółdz. spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem".

Czytamy tam, iż „w 2029 spółdzielniach 7-iu związków mamy zaledwie 362.772 członków z proletarjatu. Z liczby tej przypada na robotników fizycznych 243.034 — co stanowi 11 proc. ogółu tej klasy społecznej w Polsce, zaś pracowników umysłowych (przeważnie urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych) mamy zorganizowanych 119.738, co stanowi 17 proc. ogółu tej warstwy społecznej.

Jeszcze skromniej procentowo w stosunku do ogólnej liczby, przedstawia się udział drobnych rolników, w ruchu spółdzielczym spożywców: 309.397 członków, rolników w przybliżeniu stanowią 5 proc. tej warstwy społecznej również gospodarczo zainteresowanej w tym ruchu".

Z przytoczonych danych widzimy, tak szkodliwe skutki w dziedzinie ruchu spółdzielczego spożywców powoduje zaniedbanie sprawy spółdzielni przez związki zawodowe. Pociąga to za sobą wypaczenie ruchu spółdzielczego z punktu widzenia jego podstaw ideologiczno-społecznych.

Z drugiej strony tracą też wiele na swej sile przyciągającej i związki zawodowe skutkiem niedostatecznego uwzględniania codziennych potrzeb gospodarczych warstw pracujących.

W istocie zaś już z samego pokrewieństwa ideologiczno-społecznego obu ruchów — zawodowego i społecznego wynika konieczność ciągłej współpracy i wzajemnego poparcia. Oba bowiem powstały na gruncie istniejącego ustroju kapitalistycznego i stanowią ruch masowy, oba mają na celu interes warstw pracujących, oba wzajemnie się uzupełniając co do formy uwzględniają stronę gospodarczą oraz wychowawczc-społeczną klas pracujących oraz w końcu oba dążą do przekształcenia obecnego ustroju kapitalistycznego na — przyszły socjalistyczny — stanowią więc tylko nieco różne drogi do jednego wspólnego celu.

J.

Pomoc bezrobotnym w roku 1928-ym.

Preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na rok 1928, dzięki usprawnieniu administracji i obostrzeniu kontroli nad zakładami pracy, oraz energiczniejszemu ściąganiu składek ubezpieczeniowych, przewiduje dalszy znaczny wzrost wpływów, i co zatem idzie, dalsze rozszerzenie zakresu akcji pomocy na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych i fizycznych.

W związku z przedłużeniem przez p. ministra Pracy i Opieki Społecznej do dnia 3 grudnia 1928 r. mocy obowiązującej ustawy, dotyczącej zabezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, uwzględniono też w preliminarzu sumy niezbędne do prowadzenia tej akcji, aby przypadkiem sprawa zabezpieczenia pracowników umysłowych nie ucierpiała w okresie przejmowania odnośnych czynności przez nowopowstające zakłady ubezpieczeń.

Przy opracowywaniu preliminarza, dyrekcja Funduszu Bezrobocia wychodziła z założenia, że warunki gospodarcze w państwie nie będą w r. 1928 mniej korzystne, niż w roku ubiegłym i przyjęła za podstawę dane cyfry, zebrane w ciągu 1927. Według obliczeń dyrekcji z zasiłków z tytułu akcji ustawowej dla robotników korzystać będzie przeciętnie około 25.000 bezrobotnych miesięcznie, z tytułu zaś państwowej akcji pomocy doraźnej (w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia) około 30.000 bezrobotnych miesięcznie.

Przeciętny odsetek bezrobotnych, mając na względzie dalszą poprawę sytuacji gospodarczej kraju, według obliczeń dyrekcji Funduszu Bezrobocia wahać się będzie w granicach około 2,5 proc. ogólnej liczby zabezpieczonych, przeciętna zaś liczba zabezpieczonych wynosić będzie około 950.000 robotników i około 90.000 pracowników umysłowych.

Przeciętny zarobek dzienny dla robotników określono na 4.50 zł., przeciętny zaś zasiłek na 40 proc. tej sumy, t. j. na 1 80 złotych.

Ogólna przewidywana suma wpływów wynosi w preliminarzu 73 195.500 zł,. czyli o 23.069.550 zł. więcej, niż w roku ubiegłym, ogólna zaś suma przewidywanych wypadków wynosi 47.978175 złotych, czyli 5 055.205 więcej, niż w roku ubiegłym. Przewidywana nadwyżka wpływów nad wydatkami wynosić będzie zatem 25.217.325 zł., podczas, gdy w roku ubiegłym wynosiła zaledwie 7.202.980 zł.

W wydatkach preliminarz przewiduje między innemi: 824.355 zł. na koszta administracyjne, 1.300 000 zł. na prowizję instytucjom zastępczym, 150.000 zł. na koszty kontroli bezrobotnych i zakładów pracy, oraz: 1) na świadczenia ustawowe 1.800.000 zł. dla pracowników umysłowych i 16.475.000 zł. dla robotników, 2) na świadczenia doraźne: 4.704.000 zł. dla pracowników umysłowych i 19.710.000 dla robotników. Ogólna suma przewidywanych wydatków na świadczenia ustawowe i doraźne dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych wynosi 42.689.000 zł. Pozostała nadwyżka nad wydatkami obrócona będzie na fundusz rezerwowy.

Pozycja 150.000 zł. na koszty kontroli bezrobotnych i zakładów pracy konieczna jest dla prowadzenia kontroli nad pracodawcami, uchylającymi się od spełniania obowiązku zabezpieczenia pracowników, oraz nad bezrobotnymi, nieuprawnionymi od pobierania świadczeń.

Większe zakłady pracy z całą sumiennością i gotowością płacą składki ubezpieczeniowe, a od obowiązków tych uchylają się, przeważnie drobne przedsiębiorstwa. Zresztą i tych ostatnich do sumienności w tym względzie pobudzają, jeśli nie poczucie obowiązku społecznego, to w każdym razie, może nawet skuteczniej, kary za zwłokę w formie odsetek od sum zaległych, względnie surowe kary administracyjne za uchylanie się.

KRONIKA KRAJOWA.

— Wstrzymanie pracy w fabryce tkaniny drzewnej. Fabryka tkaniny drzewnej „Sporteri" przy ul. Szeptyckiego wstrzymała zupełnie pracę na czas nieograniczony z powodu braku drzewa.

Pozostało bez pracy w ten sposób około 900 robotnic i robotników.

Akcja Komisji Okręgowej Zw. Zawodowych, która w tej sprawie interwenjowała u pana wojewody nie odniosła narazie żadnych pozytywnych rezultatów.

— W sprawie umowy zbiorowej dla wartowników nocnych. Dnia 28 b. m. odbędzie się konferencja w Inspektoracie Pracy 63 obw. pomiędzy przedstawicielami przedsiębiorstwa wartowników nocnych „Klucze", a Zw. Zawodowym Dozorców i Służby Domowej w sprawie zawarcia umowy polubownej, regulującej warunki pracy i płacy wartowników nocnych w Wilnie.

Uposażenie wymienionych obecnie wynosi około 90 zł. miesięcznie. Zrozumiałą więc jest akcja „Kluczów" w kierunku podwyższenia tak niskiego wynagrodzenia.

— Konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla dozorców domowych m. Wilna. Dnia 31 stycznia 1928 r. zostanie zwołana konferencja przedwstępna w Inspektoracie Pracy 63 obw. w sprawie zawarcia umowy zbiorowej ustalającej warunki płacy i pracy dozorców domowych m. Wilna na rok służbowy 1928. Dozorcy domowi występują z żądaniem podwyżki płac o 40% i zmian niektórych warunków. Postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do Spraw Dozorców Domowych z roku ubiegłego.

— Z życia robotników drzewnych w Lidzie. Robotnicy tartaków w Lidzie, za pośrednictwem swojego Związku wystąpili do Inspektora Pracy z żądaniem zwołania konferencji z pracodawcami w celu zawarcia umowy zbiorowej regulującej warunki pracy i płacy.

Wystąpiono z żądaniem podwyżki bardzo niskich płac. Konferencja została wyznaczona na pierwsze dni miesiąca lutego r. b.

— Targi w Twereczu. Władze wojewódzkie zezwoliły na ustanowienie w m. Twereczu pow. święciańskiego targów, które odbywać się będą we środy każdego tygodnia.

W razie gdyby termin targu przypadł na dzień świąteczny winien być przeniesiony na dzień następny.

Przedmiotem targów w Twereczu będą produkty spożywcze.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Sytuacja na rynku pracy. W miesiącu grudniu ub. r. zarejestrowanych było na terenie całej Polski 24.717 zakładów pracy, ogólna zaś liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła 1.079 455 osób, w tem 955.547 robotników i 123 908 pracowników umysłowych. Z pośród ogólnej liczby pracowników ubezpieczonych było 945.588. Ogólna liczba zarejestrowanych w P.U.P.P. wynosiła 151.998 osób, z pośród których zasiłki ustawowe pobierało 30 703 bezrobotnych, zapomogi zaś doraźne 41.692 bezrobotnych. Ogółem zasiłki, lub zapomogi pobierało 72 395 bezrobotnych, żadnych zasiłków zatem nie pobierało 79.603 bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych w grudniu stanowiła przeszło 14% ogółu zatrudnionych pracowników w Polsce.

— Przedłużenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych. W dn. 24 m. b. odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Uchwalono między innemi wystąpić do p. ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przedłużenia na m. luty b. r. państwowej akcji pomocy doraźnej w szeregu miejscowości, w których jest ona prowadzona w miesiącu bieżącym, jak np. na terenie działalności Z. S. F. B. na st. m. Warszawę, w woj. łódzkiem, kieleckiem, krakowskiem i t. d.

Postanowiono też wystąpić do p. ministra o wprowadzenie tej akcji w niektórych miejscowościach, w których w m. styczniu r. b. nie jest ona wprowadzona, a gdzie wzmogło się bezrobocie, oraz o przedłużenie na m. luty dla bezrobotnych b. robotników niektórych przedsiębiorstw państwowych.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA.

— O zastosowaniu międzynarodowych konwencyj pracy. Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało ostatnio do rządów państw, będących członkami Biura formularze dorocznych raportów, które — zgodnie z przepisami artykułu 408 Traktatu Pokojowego — rządy te podjęły się przedkładać. Raporty dotyczą wykonania umów, do których przystąpiono.

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy wprowadziła w tym roku liczne zmiany w tych formularzach, celem otrzymania jaknajbardziej ścisłych wskazówek o środkach prawodawczych i administracyjnych, odpowiadających—w poszczególnych krajach — rozmaitym artykułom każdej konwencji. Raporty wysyłane w tych warunkach przez rządy, zbadane będą nasamprzód przez komisję ekspertów, powołaną do życia przez Międzynarodową Konferencję Pracy w r. 1925. Komisja ta przeprowadzi badanie porównawcze, zanotuje różnorodność interpretacyj, zaznaczy punkty, wymagające informacji dopełniających, streści wreszcie swoje obserwacje w raporcie, wystosowanym do Rady Admistracyjnej. Raport ten poddany będzie zkolei rozpatrzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy, podczas II-ej sesji, która ma być otwarta w Genewie 30-go maja b. r.

Rozmaitości.

Co się wylęgło z jaj?

Pewien gospodarz z Pillesdon, w Leicestershire, nazwiskiem Meller, kupił kilka jaj importowanych z Egiptu. Ponieważ jaja były bardzo piękne, p. Meller złożył je w sztucznej wylęgarni, spodziewając się wyhodowania nowego egzotycznego gatunku ptactwa domowego, nie znanego w Anglji. Jakież było jego zdziwienie, gdy po niejakimś czasie ujrzał wykluwające się z jaj cztery malutkie aligatory. Nieporządanych gości odesłał p. Meller do Ogrodu Zoologicznego w Londynie.

KĄCIK DLA PAŃ.

W blaskach kryształu.

Po perłach przyszła kolej na złote jaszczurki i węże. I to się jednak sprzykrzyło szybko, jeszcze szybciej od pereł, moda wprowadziła więc inną nowość — kamienie górskie, szlachetniejsze od sztucznych świecideł, nieszanowane jednak przez nasze prababki, które odrzuciłyby z oburzeniem propozycję włożenia czegoś podobnego na siebie. Teraz jednak kamienie uralskie i wszelkiego rodzaju górskie są w łasce u mody, przedewszystkiem zaś kryształy. Naszyjniki z rżniętego kryształu, w połączeniu z imitacją ametystów, szmaragdów, szafirów (rubiny nie są modne) — kładą do ciemnych wizytowych sukien eleganckie damy. Bransolety kryształowe, przełamujące światło lamp i żyrandoli w oświetlonej sali, efektownie wyglądają na ich smukłych rączkach. Kryształy więc są podstawą, zasadą w t. zw. biżuterji dzisiejszej, w dawnem pojęciu bowiem przyzwyczailiśmy się biżuterją nazywać tylko kamienie drogocenne i szlachetne metale. Dziś bez kryształu nie obejdzie się żaden modny naszyjnik. A znów ustaliła się już moda, żeby nosić coś na szyi i każda suknia bez naszyjnika czy wisiorka wydaje się niekompletna.

Słuszna tendencja do harmonizowania barw w ubiorach i dodatkach do ubiorów doprowadza jednak czasem do absurdów. Tak więc elegantki mają teraz zapas różnego gatunku imitacji kamieni drogocennych, które zmieniają w naszyjnikach odpowiednio do koloru sukni. Kryształy zostają zawsze, ale można zmieniać np. szmaragdy na szafiry, lub ametysty. To samo praktykuje się z inną biżuterją. Zagranicą wyrabiają już pierścionki, z zapasowemi kamieniami, które można dowolnie wstawiać do tej samej oprawy. Tutaj można śmiało powiedzieć, że dbałość o harmonję posunięta jest do dużej przesady, gdyż harmonja w tym wypadku jest zupełnie zbyteczna i niecelowa. Taką jest jednak moda!

Natomiast dostosowanie torebki do ubioru głowy i pantofelków — w tualetach balowych, oczywiście — jest i ładne i harmonijne i temu pomysłowi można tylko przyklasnąć. Torebka ze starego brokatu z aplikacjami, także pantofelki i pomysłowy strój głowy z dominującym srebrnym odcieniem, tworzy całość zupełnie skończoną i elegancką. Dostosowanie tych trzech rzeczy nadaje odrazu piętno całej sylwetce. We Francji i Anglji damy „ubierające się" zwracają na to uwagę nawet w życiu codziennem, jednakże jest to wielki luksus, gdyż trzebaby mieć inną torebkę do każdego obuwia. Zresztą właściwie wywołuje to efekt tylko w pokoju, a traci go na ulicy, i przeważnie — przy sukniach wieczorowych i balowych. A to już nie będzie nastręczało żadnej z pań trudności.

H. N.

Z KRÓLESTWA KAPRYSÓW.







Nastał sezon balów maskowych a z nim kłopot o kostjumy. Modne kostjumy tracą powoli swój wybitnie karnawałowy charakter, przez co stają się nawet bardziej jeszcze interesujące. Przynosimy dzisiaj obrazki kilku ładnych kostjumów.

Przedewszystkiem jest to kostjum turecki z jedwabiu lub muślinu. W drugim wypadku trzeba naturalnie dać pod spodzienki podszewkę z satyny. Na głowie wielki turban z kolorowego jedwabiu, na szyi kilka sznurów kolorowych pereł.

Na drugim obrazku widzimy zmodernizowany strój pierota z białego i czerwonego jedwabiu; brzegi obszyte złotą tasiemką.

Arlekin, klasyczny stale mile widziany kostjum z czarnego, białego i zielonego jedwabiu.

Fantastyczny strój z jedwabiu dwóch różnych kolorów: czerwony-biały, żółto-czarny, srebrno-niebieski, złoto-zielony—zależnie od upodobania. Do kostjumu tego należy laska z przywiązanymi balonikami.

Te dwie ostatnie maski mogą nosić tak wielcy jak i mali:

„Kot w butach" napewno będzie się cieszyć wielkiem powodzeniem na dziecinnym balu. Bluzka jest z niebieskiego sametu, spodzienki i podszewka z czarnego duvetinu. Mankiety i wielki czworokątny kołnierz z białego taftu z srebrną obszywką.

Stylowy kostjum z białą peruką, ozdobioną kwiatkami, wstążkami i piórami kolorowemi. Toaleta z taftu lub muślinu niebieskiego, różowego lub żółtego.

WIADOMOŚCI PRZEDWYBORCZE

Pod hasłem współpracy

Podstawą pomyślności państwa jest skoordynowanie prac jego organów i ich stałe współdziałanie we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach. Państwo, w którem rząd, sąd i parlament utrudniają sobie nawzajem działalność, stoi w przededniu wewnętrznych niepokojów i wstrząsów, a nawet upadku. Fakt to oczywisty i wielokrotnie potwierdzany przez dzieje.

Niestety, w dotychczasowem naszem życiu państwowem nie znalazł on należytego zrozumienia i uszanowania. Sejm od początku istnienia ustosunkował się negatywnie do wszystkich kolejno następujących po sobie rządów, czyhając nieustannie na odpowiednią chwilę, by je obalić. Postępowaniem poselskich klubów kierowała stale zasada: ja, albo nikt inny. Najwięcej zaś zgryzot przeżywały stronnictwa, gdy wypadkiem nie ich rządowi udało się osiągnąć jakiś sukces. Wówczas z miną wszystko wiedzącego sędziego zabierała głos prasa partyjna bagatelizując lub oczerniając powodzenie rządu. Mistrzem w tym względzie był, jak wiemy, „konserwatysta" Stroński.

Stosunek ten do władzy wykonawczej zachował ostatni Sejm do końca swego istnienia. Nawet wobec wyposażonego w istotną siłę rządu Marszałka Piłsudskiego nie zmienił stronnictwa taktyki. Najbardziej charakterystyczne było w tym względzie zachowanie się P. P. S. Póki stronnictwo to miało nadzieję, że uda mu się po wypadkach majowych wysunąć osobę Marszałka Piłsudskiego dla opanowania rządu, póty popierało ono gorliwie poczynania; zmieniło się to jednak radykalnie z chwilą, gdy okazało się, że Marszałek Piłsudski i jego rząd nie dadzą się sprowadzić z drogi samodzielnego działania. Charakterystyczne także dla stosunku Sejmu i jego klubów do rządu były również zbędne złośliwości, jakie czynił on rządowi Marszałka Piłsudskiego w ostatnich miesiącach swego istnienia, zmuszając Prezydenta do nakładania co pewien czas wędzidła na rozegrane zapędy stronnictw.

Dotychczasowe kilkoletnie doświadczenie pouczyło nas tedy, że jednem z najważniejszych zagadnień państwowych jest unormowanie wzajemnego stosunku Sejmu i rządu. Stosunek ten układać się musi po linji zgodnego współdziałania. W przeciwnym wypadku sprawy państwa i jego interes narażone będą stale na uszczerbek. Pod tym też kątem widzenia rozgrywać się będą obecne wybory. Dlatego to dwie są właściwie tylko grupy, między któremi stoczyć się musi decydująca walka. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, reprezentujący hasła współpracy i współdziałania organów państwowych dla dobra narodu i Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy, mobilizujący elementy wrogie rządowi. Wszystkie inne grupy nic istotnego do wyborów tych nie wnoszą, rozszczepiają tylko społeczeństwo na odłamy, konkurujące ze sobą o rząd nad duszami.

Walka właściwa, jakeśmy to już rzekli, toczyć się będzie między tymi, dla których naczelnem wskazaniem jest utrzymanie spokoju i ładu wewnętrznego oraz powagi państwa nazewnątrz, a tymi którzy, podszywając się pod hasła katolickie i narodowe, myślą w istocie o odegraniu po przegranej kampanji sejmowej i powrocie do władzy, której, nota bene, wykonywać nie potrafili. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, iż z walki wyjdzie zwycięsko Blok Współpracy. On bowiem reprezentuje program pozytywny i twórczy, a nie wyłącznie bunt i negację jak Komitet Katolicko-Narodowy.

Z walki tej pouczające jest jednak to nadewszystko, jak paradoksalnie i szkodliwe mogą być skutki zacietrzewienia partyjnego. Obóz, który od początku swego istnienia mienił się zawsze obrońcą ładu i praworządności, obóz, który nawet w stosunku do rządów zaborczych głosił hasło posłuchu i uległości, występuje teraz dla względów i uraz partyjnych do walki z rządem Marszałka Piłsudskiego. To też wielu dawnych jego stronników i wyznawców opuściło go już, szukając twórczych haseł i wskazań. Pozostała jednak zwarta falanga malkontentów, zaciętych w swem partyjnictwie i w swej tępocie.

Powtarza się odwieczna walka instynktów złych i dobrych; targowiczan, strzegących polskiego nieładu i źrenicy wolności, choćby przy obcej pomocy i elementów twórczych, gotowych do poświęceń, dla umocnienia władzy rządowej i żywotnych sił państwa.

S. U. P. przyłącza się do Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem.

Dnia 27 stycznia rb. w lokalu własnym Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie wszystkich urzędników państwowych zrzeszonych w S. U. P. które powzięło uchwałę przyłączenia się do Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem.

Jako delegaci do komitetu zostali wybrani prezes Stowarzyszenia p. Dudkiewicz i vice-prezes p. A. Żyłko.

Zjazd delegatów Kół Związku Robotników Kresowych pow. wileńsko-trockiego.

Jak się dowiadujemy w dniu 3 lutego b. r. odbędzie się w Wilnie zjazd przedwyborczy delegatów Kół Związku Robotników Kresowych pow. wileńsko-trockiego. Na zjeździe przewodniczyć będzie p. Kamiński.

Rozdźwięk w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych.

Ostatnio odbyło się w Wilnie posiedzenie członków Centralnego Biura Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Jak na poprzednich, tak i na ostatniem posiedzeniu ujawnił się w toku dyskusji rozdźwięk jaki nadal panuje wśród członków tego biura w związku z przystąpieniem jego do bloku ze Związkiem Ludowo-Narodowym.

Z. O. W. nie angażuje się do akcji wyborczej.

Prezydjum Związku Organizacyj b. Wojskowych Polskich woj. wileńskiego, w skład którego wchodzą następujące organizacje: Związek Oficerów Emerytów, Związ. Oficerów Rezerwy, Stowarzyszenie Dowborczyków, Związek Hallerczyków, Związ. Legjonistów Polskich, Zw. Podoficerów Rezerwy, Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych Rzplitej Polsk., na zebraniu 26 stycznia rb. postanowiło nie angażować swej organizacji do akcji wyborczej, pozostawiając zrzeszonym b. wojskowym personalnie wolną rękę przy głosowaniu.

Blok Mniejszości Narodowych contra Bund.

W Wilnie rozpoczęła się obecnie walka pomiędzy przywódcami Bloku Mniejszości Narodowych, a Bundem o zdobycie mas żydowskich. W Wilnie bawi b. poseł Hirszbaum, który prowadzi rokowania z rabinem Grodzieńskim, rabinem Szubem i inn. Mówi się o powstaniu nowej koncepcji, a mianowicie o ułożeniu listy wyborczej przez Agudę łącznie z Mizrachi.

Nowe rozłamy w Bloku Mniejszości Narodowych.

B. poseł Podhirski wraz z 2 znanymi działaczami ukraińskimi pp. Lasockim i Badarukiem wystąpili przed paroma dniami z bloku i rozpoczęli pertraktacje z ukraińskimi radykalnymi socjalistami w sprawie utworzenia bloku wyborczego.

W okręgu przemyskim znów miejscowa organizacja ukraińskiej endecji („U. N. D. O.") niezadowolona z bloku również chce się odeń oderwać i wystawić własną listę wyborczą. Blok więc mniejszości coraz to bardziej trzeszczy.

Masy białoruskie przeciwko Blokowi Mniejszości Narodowych.

W Białoruskim Centralnym Zjednoczonym Komitecie Wyborczym panuje nastrój przygnębiony. Członkowie komitetu po za Jaremiczem, Bildziukiewiczem i Bohdanowiczem uważają akcję przedwyborczą za nieudaną. Nastroje wśród białoruskiej ludności wiejskiej zmieniają się gwałtownie na niekorzyść Bloku Mniejszości Narodowych.

Zjazd działaczy z Bloku Mniejszości Narodowych.

Dnia 29-go b. m. ma się w Warszawie odbyć zjazd reprezentantów wszystkich okręgowych komitetów bloku mniejszości narodowych celem omówienia spraw związanych z ułożeniem okręgowych list wyborczych.

Wileński komitet okręgowy bloku otrzymał już zaproszenie do wzięcia udziału w powyższym zjeździe. (jw).

Rozłam wśród Litwinów.

Wśród Litwinów trwa nadal rozłam na tle wycofania się ich z bloku mniejszości narodowych, jak też wogóle w przedmiocie udziału w wyborach. Część Litwinów wypowiada się za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, część za blokiem mniejszości narodowych. Inni wreszcie usuwają się wogóle od udziału w wyborach. Litwinów stara się pozyskać na rzecz swego stronnictwa p. Stefan Mickiewicz z Odrodzenia i prowadzi w tym celu z nimi rokowania.

Odezwy litewskie przy granicy.

W dniu onegdajszym na terenie pow. święciańskiego w pasie przygranicznym po stronie polskiej ponownie zostały rozrzucone litewskie odezwy, wzywające do Bojkotowania wyborów do Sejmu Warszawskiego.

Odezwy zostały przerzucone przez granicę i według wszelkiego prawdopodobieństwa odbite zostały w rządowych drukarniach kowieńskich.

Odezwa staroobrzędowców.

Połączenie się staroobrzędowców z rosyjskikm Zjednoczeniem skrystalizowało się w odezwach wydanych przez obie organizacje. Staroobrzędowcy w odezwie swej nawołują do głosowania na listę Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego (N. R. O.) Nr. 20.

Z żydowskiego stronnictwa ludowo-demokratycznego.

W najbliższych dniach ma się zebrać plenum centralnego komitetu ludowców-demokratów i powziąć ostateczną decyzję w sprawie stosunku do Bloku Mniejszości Narodowych.

Większość ludowców i demokratów już obecnie powstrzymuje się od udziału w posiedzeniach komisyj okręgowych bloku oraz w jego akcji przedwyborczej i jest za wystąpieniem z bloku.

W razie wystąpienia z bloku ludowcy-demokraci wystawiliby własne listy wyborcze przedewszystkiem w okręgach: wileńskim, białostockim, święciańskim i lidzkim, w których posiadają większe wpływy i w których liczą na zdobycie mandatów. (jw)

Kandydat kupiectwa żydowskiego Ziem Wschodnich.

„Wilner Tog" donosi, że wileński Związek Kupców Żydowskich otrzymał przedwczoraj z Warszawy wiadomość że b. senator Truskier kategorycznie nie zgadza się kandydować z ramienia Kupiectwa Żydowskiego Ziem Wschodnich na liście bloku mniejszości narodowych.

Wobec tego odbyło się posiedzenie zarządu kupców, które po długiej dyskusji dostanowiono wystawić kandydaturę znanego sjonisty i radnego wileńskiego p. inż. Spiro. (jw)

Bloki lokalne między P. P. S. a prawicą „Poalej-Sjon".

Donoszą z Warszawy, że prowadzone są tam rokowania między P. P. S. a przedstawicielami prawicy „Poalej-Sjon" mające na celu zawarcie wspólnych lokalnych bloków wyborczych na terenie całego państwa a szczególnie na terenie Ziem Wschodnich. W razie pozytywnego wyniku tych pertraktacyj reprezentanci prawicy „Poalej-Sjon" byliby umieszczeni na drugiem lub trzeciem miejscu na zblokowanych listach.

„Cegiełki" przedwyborcze w Landwarowie.

Na terenie Landwarowa prowadzą ostatnio usilną akcję prócz PPS. i Partji Pracy, także „PPS. lewica" i „Wyzwolenie". Jak słychać ta ostatnia na terenie Landwarowa rozpoczęła sprzedaż „cegiełek" na akcję wyborczą na rzecz „Wyzwolenia".

B. poseł Helman zagrożony.

W Związku Drobnych Rolników, pozostającym pod wpływem b. posła Helmana, który zamierza wystąpić z własną listą wynikły świeżo duże tarcia i część członków Związku, usposobiona wrogo ku b. posłowi Helmanowi grozi wystawieniem własnej listy.

Urzędnicy, pracownicy, robotnicy, wojskowi w Grodnie za rządem.

Walne zebranie urzędników, pracowników i robotników zatrudnionych w administracji wojskowej w Grodnie zgłosiła akces do Bezpartyjnego Bloku Wyborczego Współpracy z Rządem.

Blok Narod.-Katolicki w Grodnie.

Jak się dowiadujemy, w Okręgu Wyborczym Grodzieńskim na liście Bloku Nadowo Katolickiego znajdują się nazwiska: 1) z ramienia Ch. D. p. Pułjan — dyrektor gimnazjum Macierzy Szkolnej w Grodnie, 2) z ramienia Związku Ludowo-Narodowego adwokat Zabłocki z Warszawy.

Ruch przedwyborczy w pow. augustowskim.

Ludność powiatu augustowskiego opowiada się jednolicie za rządem Marszałka Piłsudskiego.

W gminach Bargłów, Dębowo, Kolnica, Szczebro-Olszanka, Sztabin powstały komitety wyborcze gminne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Został zorganizowany powiatowy Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Augustowie. Zarząd stanowią pp.: starościna Siewrikowa, Trętowska, Mulewska, Świętkowska, Klimaszewska, Dabulewiczówna, Pientowa i Rutkowska. Komitet Kobiet zgłosił akces do Bezpartyjnego Komitetu Bloku Współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego. (wp)

Blok Narodowo-Katolicki w Suwałkach.

W Suwałkach powstał Powiatowy Komitet Wyborczy Bloku Narodowo-Katolickiego. Do Komitetu Okręgowego w Grodnie delegowano pp.: Ciecierskiego, Zdanowicza, Jakubowskiego i Sztukowskiego niecieszących się w powiecie żadną popularnością. (wp)

Zjazd Krajowego Stronnictwa Ludowego w Święcianach.

Przed kilkoma dniami odbył się w Święcianach zjazd powiatowy delegatów Krajowego Stronnictwa Ludowego Ziem Litewsko-Białoruskich „Zjednoczenie". Zjazd wzbudził wielkie zainteresowanie we wszystkich zakątkach powiatu to też zgłosiło około 700 osób bez różnicy narodowości i wyznania.

Na przewodniczącego zjazdu został powołany p. mecenas Raczkiewicz który wygłosił rzeczowy referat o obecnej sytuacji politycznej. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, zakończona powzięciem jednogłośnej następującej rezolucji:

1) Zjazd uchwala wyrazić całkowite zaufania Komitetowi Wykonawczemu „Zjednoczenia" za jego dotychczasową działalność.

2) Zjazd najkategoryczniej potępia dotychczasową działalność partyj politycznych rozbijających ruch ludowy i z zadowoceniem wita połączenie się w jedno stronnictwo „Zjednoczenie" wszystkich tutejszych Białorusinów, Litwinów, Polaków i Staroobrzędowców.

3) Zjazd wierzy, że Rząd pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego zrozumie naszą odrębność terytorjalną i że szczególne potrzeby naszego kraju będą w przyszłym Sejmie należycie uwzględnione, dlatego też z całkowitem zaufaniem poddają się pod jego sztandar i zgłasza swój akces do Bezp. Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem, polecając Zarządowi powiatowemu domagać się postawienie kandydatur do Sejmu i Senatu na miejscach realnych.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji został wybrany Zarząd Powiatowy i Komitet Wyborczy składający się z 12 osób upoważniony do wyboru kandydatów do Sejmu. Powyższy Komitet na zebraniu dnia 25 b. m. jednogłośnie wybrał na kandydatów do Sejmu p. mecenasa Raczkiewicza z Wilna i p. Łapackiego Ignacego — drobnego rolnika z gm. święciańskiej.

J. A.

Zjazd Krajowego Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie" w pow. dziśnieńskim.

Dn. 26 b. m. odbył się w Głębokiem powiatowy zjazd delegatów Krajowego Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie" powiatu dziśnieńskiego, na który przybyli delegaci ze wszystkich gmin powiatu. Przewodniczył ob. mecenas Raczkiewicz. Po wyjaśnieniu sytuacji politycznej zjazd jednogłośnie uchwalił wotum zaufania dla władz centralnych stronnictwa, poczem wybrał delegatów pow. na kandydatów do Sejmu. Jednogłośnie zostali wybrani obyw. Mieczysław Raczkiewicz i Józef Hryniewicz, miejscowy rolnik.

Wieści z kraju.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

Sensacyjne zarzuty przeciw gospodarce Magistratu grodzieńskiego.

Jak już podawaliśmy, frakcja socjalistyczna Rady Miejskiej złożyła Ministerstwu Spraw Wewnętrznych memorjał w sprawie gospodarki miejskiej w Grodnie. Obecnie frakcja komunikuje zarzuty, postawione Magistratowi, do wiadomości publicznej.

Zbyt obfity materjał rzeczowy nie pozwala na publikowanie całości memorjału, przytoczymy przeto tylko ważniejsze momenty.

„W 1922 r. w miesiącu wrześniu na ręce radnego Cybulskiego zostało złożone na piśmie oświadczenie, w którem postawiono zarzuty natury moralnej dwom członkom samorządu m. Grodna, mianowicie: zarzut przywłaszczenia przedmiotów z inwentarza miejskiego (krzesła, dywan pluszowy, aparat zegarowy do mierzenia temperatury, opadów atmosferycznych i t. p.), świadome nabycie sześciu listów przewozowych na sześć wagonów soli dla miasta Grodna i wręczenie za tę sól dwóch miljonów marek (w 1921 r. stanowiło to około 7.000 zł.), której to soli Wydział Zaopatrywania przy Magistracie m. Grodna nie otrzymał, wobec tego miasto i Skarb Państwa były narażone na znaczne straty. Od 1-go września 1922 r. upłynęło już 5 lat. Była Rada Miejska powyższe oświadczenie przyjęła do wiadomości i milczała"...

„Magistrat obsadzając etaty urzędnicze nie liczył się z kwalifikacjami kandydatów oraz stanem materjalnym i rodzinnym, celowo przeprowadzał redukcję pracowników, by następnie przyjąć jeszcze większą ilość upatrzonych osób. Przeważnie przyjmowano ludzi spokrewnionych z członkami zarządu. Wkrótce zapanowała prywata i korupcja. Brak należytej kontroli doprowadził do szeregu nadużyć i defraudacyj, mianowicie: w wydziale gospodarczym (W. Zaniewska — krewna wiceprezydenta miasta), w wydziale podatkowym (Czarnecki), w Lombardzie Miejskim (Epsztejn), w Biurze Meldunkowem (Głowiński) i t. d. Po wykryciu defraudacji w wydziale gospodarczym popełnionej przez kuzynkę wiceprezydenta S. Cydzika na sumę 6.000 zł. Magistrat pobrał od ojca defraudantki p. Zaniewskiego, jako zabezpieczenie, weksle żyrowane przez S. Cydzika. Weksle te miały być zrealizowane w październiku 1926 r. Jednak upłynęło dwa lata, a Magistrat celowo tych weksli nie zrealizował i w ten sposób miasto poniosło stratę".

„Budżety dochodów i wydatków m. Grodna w opracowaniu Magistratu nie są realne. W budżecie za r. 1925 pozycja 4— wartość nieruchomości zł. 41,372 i pozycja 5—wartość ruchomości zł. 22.249,96—nie są zgodne nawet w przybliżeniu z rzeczywistą wartością majątku miejskiego. Rada Miejska w dniu 2 grudnia 1925 r. uchwaliła podnieść opłaty w rzeźni miejskiej w celu zebrania 40 tysięcy zł. na budowę chłodni. Magistrat taksę podniósł, lecz odliczeń na wskazany cel nie czynił. Dochód z elektrowni przewyższał preliminarz o 54 proc., mimo to Magistrat na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 2 grudnia 1925 r. zapowiada straty i prosi o podniesienie taryfy. Rada Miejska, polegając na słowach przedstawiciela Magistratu, podwyżkę uchwaliła, aczkolwiek żadnych strat wtedy nie było. To samo stosuje się do podniesienia opłat za wodę, które dziś znacznie obciążają konsumentów. Podwyżka opłat mogłaby być usprawiedliwiona tylko wtedy, gdyby była używana na tworzenie kapitału rezerwowego, czego w pomienionym wypadku nie było. Wykazany zaś w bilansie kapitał rezerwowy w kwocie zł. 447,620,65 jest nierealny. Wielu pozycyj dochodowych nie osiągnięto, preliminowanych wydatków nie poniesiono. Aczkolwiek pozostało wiele robót niewykonanych lub spóźnionych, suma przekroczeń budżetowych za 1925 r. sięga poważnej kwoty zł. 188,098,93, która wydana została bez żadnych uchwał Rady Miejskiej, co przekracza kompetencje Magistratu".

„Po przyłączeniu gruntów Drucko-Lubeckiego do gminy m. Grodna powstała potrzeba opracowania planu regulacyjnego dla m. Grodna. Plan taki według umowy winien był być sporządzony przez administrację Drucko-Lubeckiego, a Magistrat m. Grodna winien był dopilnować, by nowe budynki na gruntach przyłączonych były stawiane zgodnie z planem regulacyjnym. W okresie lat 1925, 1926 i 1927 wybudowano wiele domów na terenach wymienionych bez kontroli Magistratu. Obecnie mamy fakty, że stoją domy na placach, gdzie według planu regulacyjnego mają być przeprowadzone ulice i place.

Władze miejskie będą miały wiele kłopotu, będą zmuszone prowadzić procesy sądowe, wywłaszczać, by zrealizować plan regulacji m. Grodna, co pociągnie ogromne wydatki. Powyższy fakt dowodzi o chaotycznej gospodarce budowlanej Magistratu m. Grodna i odpowiedzialność za tę gospodarkę winny ponieść dotychczasowe władze miejskie".

Frakcja socjalistyczna domaga się natychmiastowego zawieszenia w czynnościach członków Magistratu i zarządzenia skrupulatnej lustracji gospodarki m. Grodna za dziewięcioletni okres. (w. p.).

— **Rada Miejska.** W związku ze stanowiskiem Koła Pracy Gospodarczej Rady Miejskiej w Grodnie w sprawie wyboru wice-prezydenta i ławników, o czem już pisaliśmy, frakcja żydowska wyraża gotowość przystąpienia do pertraktacyj. (w. p.)

— **Wstyd!** W poniedziałek 22 stycznia minęło 65 lat od dnia wybuchu powstania styczniowego. Nikt nie zatroszczył się w Grodnie sprawą uczczenia tej rocznicy, która dowiodła, że naród polski istnieje. Nie było żadnego odczytu, żadnej pogadanki, absolutnie nic. Czy nie wstyd?

— **Fałszywe banknoty.** W ostatnim tygodniu władze policyjne w Grodnie konstatują coraz częściej wypadki kursowania fałszywych banknotów pięciozłotowych.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— **Zmiany personalne w woj. białostockiem.** P. Kwiatkowski — naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w województwie białostockiem został przeniesiony do Generalnego Komisarjatu Rzeczypospolitej w Gdańsku w charakterze delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

P. Józef Butkiewicz naczelnik Wydziału IV Izby Skarbowej w Białymstoku został przeniesiony do Izby Skarbowej w Lublinie. (wp)

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA.

— **Konferencja naczelników i kierowników urzędów I-ej instancji pow. święciańskiego.** W tych dniach odbyła się w Święcianach konferencja naczelników i kierowników urzędów I-ej instancji pow. święciańskiego.

Konferencję otworzył starosta pow. święciańskiego p. Mydlarz. Na konferencji zostały omówione wszystkie aktualne zagadnienia administracyjne i potrzeby chwili obecnej, a także sprawy wyborów.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Zjazd wójtów i komendantów posterunków P. P.** Onegdaj odbył się na terenie pow. oszmiańskiego zjazd wójtów i komendantów P. P. posterunków z Sół, Żupran, Smorgoń, Krewa i Holszan. Na zjeździe obznajmiono wójtów gmin i komendantów P. P. z ich obowiązkami w związku i rozpoczęto przez stronnictwa polityczne akcję wyborczą.

Gdzie nasze miejsce, wskazuje nam rozum i sumienie. Hasła współpracy zwyciężą.

KRONIKA.

Sobota **28** stycznia

Dziś: Walerego.
Jutro: Franciszka.
Wschód słońca—g. 7 m. 26
Zachód „ g. 15 m. 37

Dyżury aptek w dn. 28 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Ottowicza—Wielka 49.
Chróścickiego—Ostrobramska 25.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 27. I. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 772. Temperatura średnia — 0° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowy. Pogodnie. Minimum na dobę — 6° Cels.

Tendencja barometryczna—bez zmian.

MIEJSKA.

— **Magistrat organizuje pomoc doraźną dla bezrobotnych.** Magistrat m. Wilna zwrócił się w swoim czasie do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wyjednanie pożyczki rządowej w kwocie 50,000 zł. w celu rozpoczęcia powtórnej akcji rozdawnictwa artykułów żywnościowych dla ubogiej i pozbawionej pracy ludności m. Wilna, zarejestrowanej do dn. 1 stycznia r. b. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Wobec tego, iż kredyty na ten cel zostały przyznane, Magistrat zamierza już w połowie lutego przystąpić do realizacji projektu. (s)

— **Sprawa odżelazienia wody w wodociągach m. Wilna.** W roku 1903, kiedy miasto zaczęło myśleć o budowie wodociągów i kiedy w tym celu zaczęto badać jakość wód do wodociągów, uznano za konieczne usunięcie z nich żelaza. Twierdzenie to powstało wskutek wykrycia w wodzie z głębokości około 40 mtr. — 3,6 m. gr. żelaza w 1 litrze. Projekt wodociągów z r. 1906 przewidywał urządzenie filtrów odżelaziających, typu otwartego. Przewidywał to również projekt wykonawczy z r. 1912. Przyczyną tego, że dziś odżelaźniaczy nie mamy są wypadki wojenne, które nie pozwoliły na wykończenie projektowanej budowy.

Wobec wymagań higjeny, by woda nie zawierała w 1 litrze ponad 0,3 m. gr. żelaza, sprawa zmniejszania ilości 3,6 m. gr. żelaza jest nader paląca. Osad, tworzący się od żelaza w zbiornikach i rurach, po szeregu lat tak okleja ścianki wewnętrzne, że przekrój rur znacznie się zmniejsza. Po 10 latach działania wodociągów wileńskich stwierdzono zupełne zakorkowanie rur w pół średnicy. Odnosi się to do odcinków w sieci, gdzie obieg wody jest mniej żywy. Częste płukanie sieci ratuje nieco rury od gromadzącego się osadu, jednak nie usuwa go zupełnie.

Zadanie odżelaźniaczy polega na mieszaniu wody z powietrzem i jej filtrowaniu. Mieszanie może być powolne i energiczne; odżelaziacze w pierwszym wypadku należą do typu otwartego, w drugim do zamkniętego. Jeżeli należy wybierać typ, to wchodzą tu w grę przedewszystkiem względy praktyczne i ekonomiczne. Dla Wilna projektowano aparaty otwarte, w których woda spadałaby w postaci deszczu do naczyń z koksem, zatrzymujących płatki osadowe. Koszt urządzenia takiego aparatu wynosiłby 90,000 rubli.

W czasach powojennych szereg miast w Polsce, wprowadzających wodociągi z wodą artezyjską zastosował filtry zamknięte, budowane przez specjalną jedyną w Polsce firmę „Ekonomja" w Bielsku na Śląsku. Za pomocą tego rodzaju filtrów, jak już niejednokrotnie stwierdzono, woda szybko się odżelaźnia. Według informacji Magistratu m. Radomia odżelaziacze tego rodzaju obniżyły zawartość żelaza w wodzie z 4 m. gr. do 0,05 m. gr.

Posiłkując się zebranemi informacjami Magistrat m. Wilna ułożył kosztorys odżelaźniacza w wysokości 100,000 zł. Dzięki obszernej maszynowni stacji pomp, aparaty i maszyny w tem urządzeniu dadzą się ulokować z łatwością. Co do kosztów eksploatacji to główną pozycję rozchodową stanowiłaby woda potrzebna do przemywania filtrów. Wydatek ten jednak nie wpłynąłby na zwiększenie kosztów eksploatacyjnych.

Energja elektryczna dla poruszania pomp, za którą obecnie płaci się 35 groszy za klw.-godz., będzie kosztowała 18 groszy. Oczekiwać więc zwiększenia istniejącej ceny za wodę nie należy. Jakichkolwiek przeszkód w urzeczywistnieniu wspomnianego projektu niema i realizacja jego może już nastąpić w dniu 1 lipca b. r. i to tembardziej, że na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej ten projekt Magistratu został zaakceptowany. (s)

ADMINISTRACYJNA.

— **Lustracja sanitarna piwiarń.** Ostatnio Komisja sanitarna z komisarzem rządu p. Iszorą na czele zlustrowała szereg piwiarń. W wyniku przeprowadzonej kontroli sanitarnej sporządzono szereg protokółów za antyhigjeniczne prowadzenie lokali. (S).

— **Zniesienie postoju dorożek przy placu Katedralnym.** Ze względu na bezpieczeństwo publiczne—władze administracyjne zniosły postój dorożek konnych przy placu Katedralnym. Wyznaczono nowy punkt postoju na rogu ul. Mickiewicza i Garbarskiej. (S).

SAMORZĄDOWA.

— **Gminy powiatu wileńsko-trockiego na rzecz W. F. i P. W.** Jak się dowiadujemy, ostatnio poszczególne rady gminne pow. wileńsko-trockiego powzięły jednomyślne uchwały popierania akcji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Rady gminne uchwaliły przekazać na rzecz W. F. i P. W. 1% od budżetów gminnych na rok bieżący.

W ten sposób poszczególne gminy przekażą na rzecz W. F. i P. W. ze swych terenów w przybliżeniu około 400 złotych.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Komisarjat Rządu na miasto Wilno w dniu wczorajszym skonfiskował Nr. 8 nakładu czasopisma białoruskiego „Dumka Pracy" z dnia 28.I r. b., za umieszczenie notatki p. tyt. „Pomagają", będącej przedrukiem ze skonfiskowanego Nr. 7 tegoż czasopisma.

Konfiskaty dokonano na podstawie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsiewaniu fałszywych wiadomości i znieważach.

WOJSKOWA

— **Komisja przeglądowa.** W poniedziałek 30 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie komisja poborowa dla wszystkich mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy we właściwym terminie nie zadość uczynili obowiązkowi stawienia się na komisję.

Identyczna komisja w tymże lokalu wyznaczona została na wtorek 31 b. m. dla mężczyzn zamieszkałych stale na terenie powiatu wileńsko-trockiego. (s)

— **Uwadze poborowych rocznika 1907.** Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości poborowych rocznika 1907, iż spisy poborowych począwszy od 1 do 14 lutego r. b. są do obejrzenia w lokalu referatu wojskowego Magistratu (ul. Dominikańska 2) w godzinach od 9 r. do 12-ej.

Każdemu pominiętemu w spisach lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Z Towarzystwa Jana Łaskiego.** W sobotę 28 b. m. o godz. 7½ wiecz. w lokalu przy ul. Zawalna 1 odbędzie się zebranie Towarzystwa imienia Jana Łaskiego. Podczas zebrania dyrektor archiwum państwowego p. Wacław Gizbert Studnicki wygłosi odczyt ilustrowany przeźroczami p. t. „Pokaz zabytków ewangelicznych, świadczących o kulturze polskiej".

Po odczycie odbędzie się zebranie członków Towarzystwa w sprawie wydania odezwy wyborczej, a po zebraniu — zabawa towarzyska.

Goście mile widziani.

— Zarząd T-wa Miłośników Fotografji powiadamia, iż we wtorek 31 stycznia o godz. 18-ej odbędzie się walne zebranie członków T-wa, połączone z pogadanką prof. J. Bułhaka na temat „Wywoływanie klisz i papierów". Ze względu na wysoce aktualny temat pogadanki, oraz konieczność zmiany niektórych paragrafów statutu, udział jaknajliczniejszy członków jest bardzo pożądany,

ZABAWY.

— **Widowisko dla dzieci.** Prześliczna baśń fantastyczna: „Za siedmioma górami" o treści nadzwyczaj zajmującej i urozmaiconej zostanie odegrana w niedzielę 29 b. m. o godz. 12 min. 30 w sali Miejskiej. Bilety od 30 gr. — do 2 zł. do nabycia w kasie sali Miejskiej w niedzielę od 11-ej. Dochód przeznaczony na Bratnią Pomoc szkoły powsz. Nr. 34. 237.

Z POGRANICZA.

— **Przemytnictwo.** Onegdaj patrol KOP-u w rejonie Dukszt zatrzymał przemytnika, usiłującego przemycić z Polski do Litwy większy transport manufaktury. (s)

— **Wysiedlenie.** Onegdaj na odcinku święciańskim władze litewskie wysiedliły z granic Litwy znowu 4 osoby. (s)

RÓŻNE.

— **Komuniści nie próżnują.** W związku z przypadającą na dzień 23 b. m. pierwszą rocznicą śmierci Lenina, komuniści miejscowi nocy onegdajszej rozrzucili na mieście szereg ulotek propagandowych o treści antypaństwowej.

Niezależnie od powyższego, na Zwierzyńcu znaleziono czerwoną płachtę z napisem „Precz z faszyzmem, niech żyje rząd robotniczo-włościański". (s)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 16-ej przedstawienie szkolne komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

— **„Uciekła mi przepióreczka".** Dziś o godz. 20-ej komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" z J. Osterwą w roli Przełęckiego.

— Niedziela o godz. 16-ej po cenach zniżonych „Uciekła mi przepióreczka".

— **„Fircyk w zalotach".** W niedzielę o godz. 20-j komedja Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" z udziałem: J. Osterwy, St. Karbowskiej, I. Rowickiej-Kunickiej, J. Karbowskiego, St. Larewicza, K. Pągowskiego i J. Wasilewskiego.

— Poniedziałek. „Niewierny Tomek".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
SOBOTA 28 stycznia.

16.35. Gazetka radjowa.
16.55. „Ze statystyki leśnej" odczyt z działu „Leśnictwo" wygłosi S. Polankiewicz.
17.20. Transmisja z Warszawy. „Radjokronika" wygłosi M. Stępowski.
17.45. Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
19.00. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.10. „Wyspiański prawodawcą nowego teatru".
19.35. „Międzynarodowy ruch filmowy" odczyt wygł. Leszek Szeligowski.
2030. Transmisja muzyki operetkowej z Warszawy.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

NIEDZIELA 29 stycznia.

10.15. Transmisja nabożeństwa.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty.
12.10. Transmisja koncertu z Fil. Warszawskiej.
14.00. Transmisja 3 odczytów rol. z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny i nadprogram.
15.15. Transmisja koncertu z Fil. Warszawskiej.
18.35. Sygnał czasu i rozmaitości.
18.45. „Legendy wileńskie i nowogródzkie".
19.10. „Tuczenie trzody" odczyt z działu „Hodowla" wygł. inż. Jan Czerniewski.
19.35. „Techniczne zastosowanie promieni Roentgena" odczyt z działu „Przyroda".
20.00. Gazetka radjowa.
20.30. Transmisja koncertu z Warszawy.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Zagranica o polskiej radjofonji.

W numerze z 8 stycznia r. b. największy i najpoważniejszy tygodnik radjowy we Francji „L'Antenne" ogłosił obszerny artykuł, w którym trafnie i ze znajomością naszych stosunków szkicuje powstanie i organizację broadcastingu polskiego, oraz szczegółowo omawia rozwój radjofonji w Polsce w ciągu ostatniego roku. M. in. autor artykułu pisze: „Jakkolwiek Polacy nie mają jeszcze przemysłu radjowego dostatecznie rozwiniętego i wyroby obce dominują na rynku polskim, jakkolwiek liczba radjosłuchaczy polskich jest w absolutnym i względnym stosunku mniejsza od ilości radjofilów we Francji, jednak prawdą jest, że radjofonja polska stoi dziś na wysokości wygórowanych nawet wymagań ze strony słuchaczy, a jej ewolucja w ostatnim półtoraroczu była tak szybka i poważna, że dziś można powiedzieć, iż linja, po jakiej idzie radjofonja w Polsce, była trafnie obrana, a dla innych krajów nie jest pozbawione interesu poznać organizację i działalność radjofonji w Polsce.

Z wielkiem uznaniem wyraża się także „L'Antenne o inicjatywie Polski w dziele bezpośredniej wymiany programów przez transmisje obcych stacyj, inicjatywie, uwieńczonej znakomitym sukcesem październikowej konferencji warszawskiej delegatów radjofonji państw środkowej Europy. „Radjofonja polska ma zasługę, że podjęła inicjatywę w tym względzie i pierwsza pokazała drogę przyjaznego porozumienia się na falach eteru" — stwierdza na zakończenie swych wywodów „L'Antenne".

Złe warunki odbioru w Egipcie.

Klimat Egiptu nie sprzyja rozwojowi radjofonji w tym gorącym kraju. W miesiącach letnich, pod wpływem palących promieni słońca, nie można wogóle myśleć o odbiorze dalekich stacyj, a zimą słuchać można tylko późnym wieczorem. Przeszkadza nietylko fading niezmiernie tutaj dotkliwy wskutek silnie rozgrzanych warstw atmosferycznych, ale także i interferencje ze strony radjotelegrafji okrętowej na morzu Śródziemnem. Ilość zarejestrowanych radjoodbiorników w Kairze nie przekracza 1.000, stanowiących własność przeważnie Anglików, Francuzów i Włochów.

Radjo sygnalizuje wybuch wulkanu.

Obserwatorjum na Wezuwjuszu stwierdza, że przed mającym nastąpić wybuchem w radjoaparatach odbiorczych pojawiają się silne trzaski i mogą posłużyć zwiedzającym krater, jako sygnały ostrzegawcze. Ogólnie zauważono, iż pojawienie się większej ilości plam na słońcu wpływa ujemnie na odbiór radjowy.

Plamy te, nietylko działają na zmiany klimatu, lecz również wywołują na ziemi silne zaburzenia elektro-magnetyczne, niwecząc wysyłane fale radjowe.

Na wileńskim bruku.

— **Jednego dnia dwa wypadki tajemniczej śmierci.** Onegdaj w lokalu Sądu Pokoju w Landwarowie miał miejsce tajemniczy wypadek śmierci niejakiego Uratowicza Wincentego mieszkańca wsi Dobra Wola pow. trockiego.

Uratowicz wychodząc z lokalu Sądu Pokoju około godz. 11-ej rano nagle zachwiał się i padł na ziemię. Przybyły lekarz skonstatował śmierć.

Tegoż dnia odnośne władze policyjne zanotowały drugi podobny wypadek, który się zdarzył na stacji Wilno, gdzie nagle zmarł wysiadając z pociągu niejaki Gusiew mieszkaniec m. Widze pow. brasławskiego. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych wskazówek mogących wyjaśnić przyczynę śmierci.

Obu tajemniczemi wypadkami zajęły się władze śledcze.

— **Odnalezienie kradzionej bielizny.** Została zatrzymana Weronika Uszkuronis zam. przy ul. Szklanej 16, u której znaleziono większą ilość bielizny, pochodzącej z kradzieży. W tymże dniu zatrzymano Cale'a Szterenszusa zam. przy ul. Piłsudskiego 55, u którego również znaleziono kradzioną bieliznę.

— **Mandolina przedmiotem kradzieży.** Kazimierz Regino zam. przy ul. Pożarowej 5, zameldował, że w piwiarni, przy ul. Ponarskiej 7, skradziono mu mandolinę, wart. 15 zł. Wszczęte niezwłocznie poszukiwania doprowadziły do ujęcia sprawcy, którym się okazał Władysław Waszkiel zam. przy ul. Piłsudskiego 24.

— **Z szatni U. S. B.** Z szatni U. S. B. skradziono palto studenta Mojrzesza Blocha. Wartość palta 415 zł.

Na prowincji.

— **Potajemna gorzelnia.** Przez funkcjonarjuszów P. P. ujawniona została i zlikwidowana potajemna gorzelnia we wsi Mirki, gm. Kościeniewickiej. Jako oskarżonych o uprawianie niedozwolonego procederu zaaresztowano Franciszka i Zygmunta Klimowiczów oraz Włodzimierza Hałko, których z aktami przekazano władzom sądowym.

Strzały na granicy sowieckiej.

Jak donoszą z pogranicza polsko-sowieckiego onegdaj naprzeciw rejonu sowieckiego Pleszczenice około godz. 2 pp. słyszane były liczne strzały karabinowe.

Strzelanina trwała około 15 minut bez przerwy.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż odgłosy strzałów dochodziły od strony sowieckiej, gdzie straż graniczna sowiecka usiłowała zatrzymać bandę przekradających się do Polski przemytników. Charakterystyczne jest to, że na okrzyk patrolu Sowieckiego przemytnicy dobyli broni usiłując siłą przedrzeć się przez granicę.

Sowieckiej straży granicznej udało się odeprzeć przemytników wgłąb terytorjum ZSRR. Podczas wymiany strzałów został ranny funkcjonarjusz straży sowieckiej.

Rozmaitości.

Bezstronność sądowa.

Pewna młoda obywatelka Królewca utrzymywała niebardzo platoniczne stosunki z tajnym agentem policyjnym, do którego — o ironjo losu! — zwrócił się właśnie rogacz-małżonek, obecując mu premję w kwocie 300-u marek za dostarczenie mu dowodów zdrady żoninej. Zachęcony tak ponętną nagrodą, agent wykrył całą prawdę nieszczęśliwemu mężowi i złożył mu nawet, bez wielkiego trudu, niewątpliwe dowody zdrady małżeńskiej ale wówczas rozgniewany mąż kategorycznie odmówił wypłacenia umówionej sumy. Agent podał skargę do sądu i przeprowadził sprawę we wszystkich instancjach, aż do Reichsgerichtu (Najwyższego Trybunału Państwowego) włącznie, który przyznał mu najzupełniejszą słuszność, skazując zdradzonego małżonka na wypłacenie 300 marek uwodzicielowi jego żony...

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń" Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Farasowski.